Nr. 15. Piątek, 21 Stycznia 1910. Rok 100.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . . 32 K,	**ćwierćrocznie** 8 K — h,	**rocznie** . . . 24 K,	**ćwierćrocznie** . . 6 K,
półrocznie . . . 16 K,	**miesięcznie** 2 K 70 h,	**półrocznie** . . 12 K,	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej radcy Dworu i starszemu prokuratorowi Państwa w Pradze, Mirosławowi Merhautowi szlachectwo *(Ritterstand)* z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11 stycznia b. r. zamianować najmiłościwiej nadzwyczajnego profesora w Akademii sztuk pięknych w Krakowie, Józefa Pankiewicza, zwyczajnym profesorem, a malarza Wojciecha Weissa, nadzwyczajnym profesorem w Akademii sztuk pięknych w Krakowie.

Obwieszczenie

Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 19 stycznia 1910 l. 754/pr. o wyłączeniu gminy i obszaru dworskiego w Bełejowie z okręgu c. k. sądu powiatowego w Bolechowie i wcieleniu ich do okręgu c. k. sądu powiatowego w Dolinie.

Na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 25 listopada 1909 wyłącza się z dniem 1 stycznia 1910 gminę i obszar dworski w Bełejowie z okręgu c. k. sądu powiatowego w Bolechowie i przyłącza się je do okręgu c. k. sądu powiatowego w Dolinie.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

C. k. Namiestnik:
Bobrzyński w. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 20 stycznia.

Sprawy sądownictwa.

(Przemówienie JE. dr. Tchorznickiego, wygłoszone d. 28 z. m. w Izbie panów).

(II.) Zechciejcie mi — wywodził dalej mowca — jako bezpośredniemu a również — mogę to powiedzieć ze swego stanowiska jako organu nadzoru — bezstronnemu świadkowi wierzyć, że wcale nie przesadzam w kreśleniu tych stosunków, i raczej, o ile mogłem, starałem się złagodzić jaskrawość barw. Pomoc jest więc nagląca. Nie mogę niestety wdać się w omawianie powodów, dlaczego ludność tak masowo oblega sądy i w tak nadmierny sposób je zatrudnia, ani także w omawianie zarządzeń legislacyjnych, które w rezultacie mogłyby spowodować ograniczenie agend sędziowskich. Są to kwestye, które wymagają dokładnego zastanowienia się i czasu, wiele czasu, a których następstwa mogą uwydatnić się dopiero po dłuższym przeciągu czasu. Nie pozostaje więc na razie nic innego, jak tylko starać się o rychłe obsadzenie opróżnionych posad i umożliwienie jak najszybszego przeprowadzenia znaczniejszych pomnożeń, które Ministerstwo sprawiedliwości w sposób nowiązujący do podzięki przyrzekło. Da się to jednak przeprowadzić tylko wrazie skrócenia trzyletniej służby przygotowawczej na dwa lata. Brak egzaminowanych kandydatów, który teraz jest przeszkodą w przeprowadzeniu tych wszystkich zarządzeń personalnych, według moich spostrzeżeń nie jest w Galicyi stałem zjawiskiem. Nie jest słuszne zdanie, że młodzi juryści nie garną się do służby sędziowskiej z powodu braku widoków. Prawda, że juryści, którzy opuścili Uniwersytet chętnie i w znacznej liczbie poświęcają się zawodom wolnym, zwłaszcza w Galicyi i na Bukowinie w stosunku do służby rządowej intratniejszej adwokaturze, która im zapewnia także większą swobodę ruchów. Jest to jednak objaw, który zawsze był taki sam i nie dotyka specyalnie stanu sędziowskiego.

Zdaje mi się, że przyczynę obecnego braku szukać należy gdzieindziej. Po wprowadzeniu nowych ustaw procesowych nastąpiło w okręgach galicyjskich bardzo znaczne pomnożenie posad sędziowskich, które ukończono dopiero w roku 1903. Sądzono wówczas — niewiem, słusznie czy niesłusznie — że odtąd pogorszą się stosunki awansowe w służbie sędziowskiej. Wskutek tego chwilowo spadł nieco napływ z Uniwersytetów, zwłaszcza, że w innych działach administracyi państwowej można było zaraz otrzymać adjutum, na które właśnie w służbie sądowej trzeba było czekać. Ponieważ zaś młodzi juryści mogą dopiero po trzech latach przystąpić do egzaminu sędziowskiego, więc ten ubytek, datujący się od r. 1903, daje się dopiero teraz odczuwać. Dopiero w roku 1907 zaznacza się w Galicyi niedostatek egzaminowanych kandydatów stanu sędziowskiego. Do tego przyłączyło się w roku 1907 wejście w życie nowej ustawy pensyjnej, która zniżyła wymaganą poprzednio do uzyskania pełnych poborów pensyjnych 40 letnią służbę do 35 lat. Spowodowało to ustąpienie wielu starszych sędziów i nagłe opróżnienie się licznych posad. Wreszcie utworzono 30 nowych posad sędziowskich z powodu ustawy o sprostowaniu ksiąg gruntowych, której wykonanie już w roku 1907 częściowo wdrożono. [illegible] zdarzenia spowodowały chwilowe zmniejszenie się przyrostu kandydatów i [illegible] skutek, że obecnie liczba egzaminowanych kandydatów nie pokrywa potrzeby.

Niesłuszne jest twierdzenie, że stosunki awansowe są obecnie w okręgach galicyjskich tak złe, iż odstraszają młodych jurystów od wstępowania do służby sędziowskiej. W Galicyi wschodniej dochodzą obecnie kandydaci sędziowscy zwykle po trzech latach do IX., po dziesięciu latach do VIII., po czternastu latach do VII. rangi.

Na Bukowinie, gdzie od długiego czasu istniał znaczny brak egzaminowanych kandydatów sędziowskich, są stosunki w porównaniu z wszystkimi innymi krajami Monarchii wprost świetne, tam bowiem panowie przychodzą zwykle już po 11 latach na kolej rangi radcy. Wszak nie są to wcale złe stosunki awansu.

W ostatnim czasie postarało się Ministerstwo sprawiedliwości o znaczne pomnożenie miejsc sędziowskich V. i VI. rangi, będące właśnie w toku, brak widoków nie może być więc przyczyną tego, że przyrost nie pokrywa potrzeby. Istotnie znacznie polepszył się ostatnimi czasy napływ kandydatów służby sędziowskiej w obydwu okręgach galicyjskich i chodzi tylko o to, ażeby przez skrócenie służby przygotowawczej z 3 lat na 2 lata przypływ ten o rok prędzej zużytkować dla służby sędziowskiej.

Sądzę również zupełnie zgodnie z tak pouczającymi wywodami JE. Pana Ministra sprawiedliwości, że byłoby chybione, obawiać się pogorszenia jakości sędziów.

Poziom egzaminów sędziowskich zostanie przecież zupełnie ten sam: i nadal będzie się od kandydatów stanu sędziowskiego wymagać tej samej miary teoretycznych i praktycznych wiadomości, bez względu na to, czy po 3 czy po 2 latach do egzaminu przystępują. Właśnie tylko uzdolnieni, tędzy i pilni będą mogli o rok wcześniej zgłosić się do egzaminu, a komisye egzaminowe nie będą musiały, jak to niestety obecnie czasem się dzieje, pod naciskiem konieczności ze zbytnią pobłażliwością przepuszczać przy egzaminie mniej odpowiednich kandydatów. W każdym razie byłoby pożądane, aby w tej sprawie Ministerstwo sprawiedliwości udzieliło komisyom egzaminacyjnym stanowczych wskazówek.

Pozwalam sobie jeszcze dotknąć jednego tylko punktu. Jestto kwestya naukowej pracy domowej. Żałuję bardzo, że sprawozdanie komisyi, które mamy przed sobą, opuściło stanowisko, zajęte na podstawie jednomyślnej uchwały komisyi w poprzedniem sprawozdaniu z 7 czerwca b. r., ażeby zupełnie znieść wypracowanie domowe dla wszystkich kandydatów całej Monarchii. Celu zamierzonego przez ustawę o organizacyi sądowej przy wprowadzeniu wypracowania domowego, aby mianowicie wpoić w młodych sędziów poczucie wartości ścisłego związku

---

20)

Oswald Balzer.

Jeszcze o punktach spornych pisowni polskiej.

(Dokończenie).

Obawy te ogarnęły tak wszechstronnie przeważną część lingwistów, że potępiając błędną regułę, odrzucili także samę formę poprawną. Spokojniejsze ocenienie sprawy byłoby pozwoliło znaleźć właściwy punkt wyjścia. Przypomnieć warto, że gramatycy XVII. w. (Roter, Mesgnien) wywodzili także, jak później Kopczyński, imiesłów I. od imiesł. II., i regułą tą uzasadniali utartą podówczas formę — *rzekszy!* Ale jakże się ma rzecz z samą regułą Kopczyńskiego? W chwili, kiedy ją Kopczyński układał, forma *rzekłszy* była już sobie zdobyła stanowczą w języku przewagę, była formą pospolitą. Nie on ją dopiero wynalazł, i nie dopiero jego gramatyka przyczyniła się do jej upowszechnienia. Kopczyński liczył się z istniejącem zjawiskiem językowem i starał się jego formację ująć w pewną regułę gramatyczną. Czy znał dawniejszych gramatyków z XVII. w., którzy postawili twierdzenie o formacyi imiesł. I. z imiesł. II., przesądzać nie można; najnowszy badacz tej kwestyi (Kopka) nie wymienia ich w szeregu źródeł Kopczyńskiego. Może więc samodzielnie wpadł na pomysł ustawienia takiej reguły. Reguła była na wskroś błędna: niski stan wiedzy lingwistycznej ówczesnej może go tu pod pewnym względem usprawiedliwić. Słusznie strofują go za nią dzisiejsi lingwiści; ale co tu winna sama forma, do której reguła była niezręcznie dorobiona, i która się wytworzyła bez owej reguły? Odrzucając razem z regułą także i formę, postępujemy sposobem, który Niemiec określa przysłowiowo: *das Kind mit dem Bade ausschütten.* Zdrowe dziecko trzeba przyhołubić, tylko mętną kąpiel, w której je umieszczono, wylać.

Będziemy uczyli w szkole, że należy pisać i wymawiać *rzekłszy*, i nie będziemy uczyli, jakoby ta forma powstała z imiesł. II. Gdzie w zagadnienia etymologiczne wchodzić nie można, powiemy, że imiesłów I. tworzy się z osnowy bezokolicznika przez dodanie zakończenia *-wszy* po samogłosce, a *-łszy* po spółgłosce; możemy nawet nadmienić jeszcze, że to *-łszy* brzmiało w starym naszym języku również *-wszy*. Gdzie będzie można dotknąć także kwestyj etymologicznych, dodamy do powyższych uwag, że to skotniała forma miejscownikowa, urobiona z istniejącej niegdyś formy mianownikowej, która, zarówno w osnowach samogłoskowych jak i spółgłoskowych tworzyła się za pomocą przyrostka *-w*. I tak będzie wilk syty i owca cała. Nie będziemy uczyli błędnej reguły, ale będziemy też uczyli poprawnej pisowni i formy gramatycznej.

Z niemałą przykrością i po dłuższem dopiero wahaniu zabrałem się do skreślenia powyższych uwag. Przyszło mi tu wystąpić przeciw zapatrywaniom najbardziej powołanych znawców przedmiotu i najlepiej w nauce zasłużonych pracowników. Ale rzecz sama wydała mi się zanadto ważną, żeby można było chować pod korcem wątpliwości, jakie się nasuwają przeciw nowo postawionym tezom. Miłość naszego przepięknego języka, i szaty zewnętrznej, w jaką go przyoblec należy, nieumniejsza u mnie niż u lingwistów, niechaj mi tu będzie ostatecznie usprawiedliwieniem.

Jest na ogół we wszystkich omówionych tu kwestyach dużo nieporozumienia. Wysunięto na czoło sprawy hasło przystosowania pisowni do fonetyki, w zasadzie najzupełniej słuszne; ale właśnie kryterynm fonetyczne zawiodło we wszystkich bez wyjątku wypadkach, i zwróciło się samo przeciw pp. reformatorom. Istotna przyczyna, dla której żąda się zmian, musi tedy naprawdę leżeć gdzieindziej. Jestże to w istocie próba popełnięcia pisowni naszej (chociażby tylko w sprawach poprzednio omówionych) na całkiem nowe tory? Mówiąc o zwolennikach tych zmian, nazywałem ich wielokrotnie w wywodzie poprzednim reformatorami czy nawet modernistami. Niechże mi teraz będzie wolno uczynić co do tego jedno zastrzeżenie. Modernizm ich ujawnia się tylko przez to, że w przyjętej obecnie pisowni pragną przeprowadzić pewne reformy. Ale nową naprawdę zasadę stawiają tylko co do jednego punktu, żądając w miejsce *-ia -ya* pisowni *-ja*, przedtem nigdy niestosowanej. We wszystkich innych punktach chodzi o przywrócenie tych kształtów ortograficznych czy także i fonetycznych, które już niegdyś istniały, ale z biegiem czasu zostały zarzucone. Zmiękczone w najszerszym zakresie *-gie -kie*, to zasada starszego naszego języka, pisownia *rzekszy* i pisownia *dobrym dzieckiem, dobrymi dziećmi, kobietami*, to pisownia XVI. do XVIII. stulecia. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu zatem wszędzie, jako główna pobudka reform, moment historyczny. Rzekomy modernizm pp. reformatorów jest naprawdę — choć zdaje się to brzmieć jakby paradoks — próbą zarchaizowania naszej pisowni, próbą przywrócenia rozmaitych „starożytności“ ortograficznych. Nic bardziej zrozumiałego, jak pomysł taki — właśnie po stronie lingwistów. Ich stałe obcowanie z zabytkami starej mowy naszej, ich gruntowne oczytanie w pomnikach dawniejszej literatury naszej, musiało zrodzić ścisłą zażyłość z temi formami starożytnemi, pewne wsłuchanie się w ich dźwięki i przyzwyczajenie do tych dźwięków, pewną może skłonność indywidualną do wyczuwania ich także w mowie dzisiejszej, a w ślad za tem dążność do przywrócenia rzeczonych form w pisowni teraźniejszej. Stąd urosło także pewne niedocenienie wartości i znaczenia tych zmian, jakie język nasz przeprowadził w ostatnich stu czy stu kilkudziesięciu latach, stąd żądanie usunięcia tego, co odbiegło od tradycyi dawniejszej. To stanowisko lingwistów, zapatrzonych z taką czcią i miłością w przeszłość, będzie dla nas wszystkich, a dla piszącego te słowa, historyka z zawodu, z pewnością najbardziej sympatyczne. Musimy jednak liczyć się z rzeczywistością, ze zmianami, jakie język w ostatnich wiekach przeprowadził, i dla tego musimy się sprzeciwić wprowadzeniu starożytności ortograficznych. I tak rodzi się stosunek osobliwy: że broniąc tego, co teraz jest, przeciwko temu, co się tu zmienić chce, my, „konserwatyści“, jesteśmy przecież bardziej modernistami, aniżeli sami reformatorowie.

między teoryą i praktyką. według naszego codziennego doświadczenia, nie osiągnięto, co więcej, obawiam się, że wypracowania te mogą raczej młodym sędziom odebrać ochotę do prac naukowych.

W rzeczywistości są wypracowania domowe z małymi chwalebnymi wyjątkami przeważnie bezwartościowemi kompilacyami. które nadto bardzo znacznie obciążają komisarzy egzaminacyjnych. Egzaminatorowie muszą opinię o tych pracach wydawać zazwyczaj w przeciągu kilku dni. Do tego potrzebaby jednak, ażeby na podstawie literatury zużytkowanej przez autora pracy domowej, a nawet całej odnośnej literatury śledzili i skontrolowali tok myśli autora. Niepodobna zresztą wymagać, ażeby auskultant, który musi przez kilka dni w tygodniu uczestniczyć w rozprawach jako protokolant, przez siedm godzin pracować w urzędzie, wyuczyć się licznych przedmiotów egzaminu, który nadto może nieraz walczy z troską o chleb powszedni i z konieczności ogląda się za bocznym zarobkiem. przedsiębrał jeszcze naukowe studya, tak. by w przeciągu 2 miesięcy dostarczyć dobrą pracę naukową. Wypracowania naukowe wymagają zastanowienia i spokoju do swobodnej myśli i spokojnego studyum; łatwo więc zrozumieć, że w takich warunkach i przy takich przerwach nawet najtęższy młody sędzia nie zawsze potrafi dać lepsze, wytrawne wypracowanie domowe. Bardziej sprzyjałoby wyszkoleniu młodych sędziów, gdyby te przerywane godziny, które obracają na prace rzekomo naukowe, zużywali raczej na naukę przedmiotów egzaminu, na czytanie dzieł naukowych, a wreszcie na zebranie bogatszego praktycznego doświadczenia.

Może wreszcie — poruszam tylko myśl — oddałoby lepszą usługę celom. które spowodowały wprowadzenie pracy naukowej, gdyby zamiast niej zobowiązać kandydatów, aby przy egzaminie sędziowskim mieli ustny wykład na dowolnie przez siebie obrany temat i ażeby wdali się następnie z komisarzem egzaminacyjnym w dyskusyę. Bardzo chętnie — jak rzekłem — zgodziłbym się zatem na zupełne zniesienie prac domowych.

Żałuję nadto, że w przedłożonem nam sprawozdaniu komisyi zniesiono pracę domową tylko dla tych, którzy po dwu latach zgłoszą się do egzaminu sędziowskiego. W ten sposób stwarza się różniczkowanie, które może wywołać wprawdzie nieuzasadniony, lecz przecież niemiły pozór, jakoby od dwuletnich kandydatów chciano mniej wymagać, aniżeli od trzyletnich. Byłbym zatem w pierwszym rzędzie za zupełnem zniesieniem wypracowań domowych, w drugim rzędzie za skreśleniem § 2, ażeby ciężar, jeżeli wogóle ma się zatrzymać pracę domową. trafiał wszystkich równomiernie. Tylko dlatego nie czynię w tym względzie wniosków o zmianę, ponieważ musiałbym się obawiać, że przezto opóźniłoby się przyjście do skutku ustawy naglącej i koniecznej, mam jednak nadzieję, że doświadczenia, jakich przyszłość dostarczy co do dwuletnich kandydatów, dowiodą tak dosadnie zbędności prac domowych, że prędzej lub później musi przyjść do ich zniesienia.

Miejmy nadzieję, że w nieodległym czasie będą stworzone warunki, które pozwolą stawiać do wykształcenia młodych sędziów możliwie wysokie wymagania, odpowiadające wyjątkowym przywilejom, w które stan sędziowski jest uposażony. Z pewnością cieszyć się będziemy wszyscy, a zatem także sędziowie galicyjscy, dobrą judykaturą, opartą na naukowej podstawie, a podnoszącą powagę stanu sędziowskiego. Na razie jednak idzie o to, ażeby przeciążonym sądom Galicyi i Bukowiny udzielić koniecznej pomocy. Potrzebie tej czyni zadość projekt ustawy i dlatego będę głosować za przedłożeniem w brzmieniu proponowanem przez komisyę. (Brawa i oklaski).

Z parlamentu Rzeszy niemieckiej i Sejmu pruskiego.

W parlamencie Rzeszy w rozprawie nad interpelacyą o wykonywaniu ustawy o stowarzyszeniach, oświadczył wczoraj p. Stychel, że w krajach polskich na zasadzie nowej ustawy o stowarzyszeniach wywija się w najlepsze pałką policyjną. Ustawę stosuje się sposobem szykanowania. Stowarzyszenia polskie i zgromadzenia są poprostu igraszką dla władzy. Stowarzyszenia młodzieży zamyka się jako polityczne z powodu, że pracują nad mową polską jako ojczystą. Władze po prostu nie chcą polskich stowarzyszeń. W regencyi gnieźnieńskiej jednem pociągnięciem pióra prezydent regencyi uznał polskie stowarzyszenia robotnicze za polityczne. Alež o ludziach, którzy używają języka polskiego, jako ojczystego. nie można jeszcze powiedzieć, że oddzielają się od ludności niemieckiej. Wspomniane stowarzyszenia mają na oku jedynie interesy gospodarcze członków, a nie całego stanu robotniczego, nie[illegible]wiały więc polityki, co zresztą było statutem zabronione.

Mowca wyliczył jeszcze inne przykłady szykanowania polskich stowarzyszeń robotniczych.

Musimy — powiedział — energicznie zaprotestować przeciw temu, żeby nas prześladowano jedynie dlatego, że jesteśmy Polakami. Naszem *caeterum censeo* jest: § 12 ustawy o stowarzyszeniach musi być zniesiony. (Oklaski wśród Polaków).

Sekretarz stanu Delbrück oświadczył, że rząd stara się o ścisłe przestrzeganie przepisów ustawy. Jeżeli tu i owdzie zdarzają się nadużycia władz miejscowych, to powód tkwi po części w samej ustawie, która nie jest we wszystkich punktach jasna i zrozumiała. On sam wielu postanowień z początku nie rozumiał.

*

Sejm pruski obradował nad interpelacyami centrum i Polaków w sprawie ukarania nauczycieli i urzędników w Katowicach z powodu wykonania prawa wyborczego gminnego.

W uzasadnieniu interpelacyi p. Porsch z centrum wykazywał, że rzeźnik Pakuła, na którego głosowali nauczyciele, nie brał wcale udziału w życiu politycznem. Jedyną rzeczą, którą można mu zarzucić, jest to, że był raz w Krakowie. (Wesołość). Nauczyciele, pociągnięci do odpowiedzialności, oświadczyli, że sądzili, iż kandydat polski trzyma się zdala od ruchu „wszechpolskiego“.

P. ks. Jażdżewski zrzekł się uzasadnienia swej interpelacyi.

Prezes gabinetu Bethmann-Hollweg wywodził, że w Katowicach urzędnicy i nauczyciele głosowali na kandydata „wszechpolskiego“, chociaż było powiedziane, że takie głosowanie nie zgadza się z ich obowiązkami. Urzędnika należy ograniczyć w swobodnem wykonywaniu prawa wyborczego jedynie wówczas, gdy wymaga tego nieodzownie interes służby. (Brawo! na prawicy). Obecna polityka wobec Polaków, zainaugurowana przez ks. Bismarcka, a dalej prowadzona przez ks. Buelowa, znajduje poklask większości Izby. Dlatego nietylko jest prawem, lecz i obowiązkiem rządu przeprowadzić zasady tej polityki także przeciw urzędnikom. Myśl, nadzieja odbudowania narodowego państwa polskiego jest wedle kanclerza tym elementem duchowym, który Polaków skupia i nadaje ruchowi polskiemu wielki impet. Historya uczy, że polityka przypatrywania się, pozwalania, by rzeczy szły swoim torem, dl[illegible] Prus byłaby złowrogą. Następstwem takiej polityki byłoby wzmocnienie się polskości na niekorzyść niemieckości. Utrzymanie niemieckości na Wschodzie w sile. jest celem pruskiej polityki wobec Polaków. polityki szkolnej i kolonizacyjnej. Mowca żywi nadzieję. że większość Izby i w przyszłości popierać będzie politykę rządu, że uzna. iż konieczność prawnopaństwowa skłoniła rząd do jego postępowania. (Oklaski na prawicy i wśród narodowych liberałów. Sykania w centrum i wśród Polaków).

Minister oświaty Prett oświadczył, że kandydat polski w Katowicach popierał dążenia wszechpolskie. Dowodem tego udział jego w licznych stowarzyszeniach wszechpolskich. Jeżeli nauczyciele nic o tem nie wiedzieli, to widocznie nie dorośli oni do urzędowania w obrębie miejscowości narodowo zagrożonych.

P. dr. Seyda stwierdził, że burmistrz Katowic utrudnia współobywatelom polskim na wszystkich polach wykonywanie praw obywatelskich. Woleliśbyśmy obchodzić — powiada mowca — nasze uroczystości w Katowicach, zamiast żebyśmy musieli udawać się zagranicę. Dlatego nie należy dziwić się temu, że Polacy katowiccy chcąc też mieć zastępców swych poglądów w parlamencie miejskim. — W rocznicę Schillerowską, na pamiątkę tego poety wolności. ukazały się w szeregu artykułów okolicznościowych wstrętne denuncyacye przeciw urzędnikom. Zaraz po wyniku wyborów głównych zaczęło się wpływanie na podwładnych przez sędziego, mającego nadzór, oraz przez dyrekcyę kolei. Potępiamy jak najostrzej postępowanie rządu. Ogranicza on wolność, chwytając się środka świadomego ograniczenia prawa wyborczego. Rząd pruski naruszył konstytucyę i wyraźne postanowienia ustawy. Odmawiam rządowi prawa przepisywania nam, co mamy myśleć i czuć, póki myśli tych nie prowadzimy w czyn przeciw istniejącym ustawom. Prawdziwym powodem wrogiej nam taktyki władz, podobnie jak i całego ustawodawstwa wyjątkowego, jest mrzonka rządu, że potrafi surowemi zarządzeniami zniemczyć Wschód i z Niemiec zrobić państwo narodowo jednolite. Celu tego Prusy nigdy nie osiągną. (Oklaski wśród Pol[illegible]).

Na wniosek p. Porscha otwarto dyskusyę nad odpowiedzią rządu na interpelacyę.

P. Winkler (konserwatysta) oświadczył: W tej sprawie stoimy zgodnie po stronie rządu. Dotychczas żądaliśmy od rządu silnej polityki wobec Polaków w Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Okazuje się obecnie.

---

10)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

PIOTR CAHUZAC.

(Georges Beaume: „Pierre Cahuzac“).

Część pierwsza.

III.

(Ciąg dalszy).

Wiktoryna zamilkła, mocno zmartwiona. — Piotr zaraz po spożyciu wieczerzy wyszedł nachmurzony szukać zwykłego swego towarzystwa.

Była to jedna z tych przecudownych majowych nocy na Południu, rzucających błękitnawe blaski wśród mroków. woniejących świeżością i zapachem rozkwitającej roślinności.

Piotr, niezbyt czuły na piękności przyrody, dążył spiesznie do kawiarni zwanej „café de la Bourse“, gdzie zbierali się robotnicy. Drzwi i okna kawiarni były zamknięte, ale wewnątrz było pełno gwaru rozprawiających gości. Zamożniejsi właściciele winnic i kupcy pili wino i grali w karty. Inni. stojąc rozprawiali głośno. Gwar umilkł, gdy wszedł Piotr. Ten, jak zwykle, stanął w pośrodku sali, oparł się o piec i kazawszy podać sobie kawy, zrazu milczał, paląc cygaro. Lecz wkrótce głos zabrał i począł rozwijać swoje teorye, podając jako jedyny środek na rozmaite niedole, powszechne bezrobocie.

Mówił z zapałem i czynił wrażenie: odzywano się już z aprobatą, gdy wtem stary Aubesquier, grający spokojnie w karty z sąsiadami, nie mogąc zapanować nad oburzeniem, jakie w nim obudzały podburzające frazesy Piotra, przerwał mu surowo:

— Dlaczego ty, Piotrze, usiłujesz podniecić namiętności, a mówisz nieprawdę. Kraj jest w niedoli, to prawda. ale dobrobyt nasz podnieść możemy tylko lepszą uprawą naszych winnic, zapobiegliwością i pracą, a nie jej zaniechaniem. Tylko w pracy jest życie, — nienawiść. którą ty szerzysz, hamuje ją tylko i nic natomiast nie stworzy!

Liczne głosy ozwały się z potwierdzeniem tych słów Aubesquiera. Ale Piotr uśmiechnął się szydercz.

— Wy mniemacie, ojcze Aubesquier — odparł lekceważąco — że cały świat do was podobny. Ale wy jesteście z innej już epoki i wszelkie przeobrażenia was przerażają. nie umiecie ich zrozumieć....

— Chcesz powiedzieć, żem za głupi.

— O, tego nie mówię....

— A ja ci powiadam, że dopiero wówczas będziesz mógł nam dawać nauki i rady, gdy zdołasz, jak ojciec twój, choćby jedną piędź ziemi obrobić i własna pracą natchnąć życiem ... Teraz milcz lepiej!

Piotr poczerwieniał i bełkotał jakieś słowa, których nikt już nie dosłyszał wśród wrzawy dyskusyi i śmiechów ironicznych, które go drażniły. Drżał z gniewu, uderzając laską o kamienne płyty posadzki i mierzył pogardliwym wzrokiem tych małomieszczan, którzy go niecierpieli, jak sądził, tylko dlatego, że czuli przewagę, jaką on uzyskiwał nad nimi. Po chwili krzyknął z gniewem:

— Stado zacofańców!

I wyszedł.

IV.

Od wczoraj Kamila Barthélémy, córka dawnego dzierżawcy, nosiła nazwisko hrabiny de Cantagril. Wiedziano, że pan Cezar przybędzie z nią dziś rano do Nizas. Garstka ciekawych zebrała się na przedmieściu. oczekując na przybycie nowożeńców. Wreszcie, wśród tumanów pyłu, prześwietlonego promieniami słońca ukazał się powóz. Kamila, zaróżowiona od wiatru. lekko opierała się na poduszkach, spoglądając przed siebie ze spokojem i swobodą. Cezar, przeczuwając, że pomimo tych pozorów, w duszy jej odbywać się musi walka ze wzruszeniem w chwili, gdy wjeżdża jako pani i dziedziczka do tych samych okolic, w których należała do najuboższych, — pochylał się ku niej z ojcowskiem uczuciem opiekuna. I rzeczywiście Kamila czuła się silnie wzruszoną wspomnieniami. które tłumnie podnosiły się w jej duszy.

P. Cezar pozdrawiał ręką gromadzących się widzów. a ona skinieniem głowy.

Było to w same południe. Robotnicy wracali na śniadanie, dzieci bawiły się na dziedzińcach domostw. Na turkot powozu, gospodynie otwierały okna, wyglądając ciekawie, kto zaś mógł oderwać się od zajęć domowych, wybiegał po nad drogę. Gdy powóz zatrzymał się przed gankiem pałacu, p. Cezar wyskoczył żwawo z pojazdu i podał rękę żonie. która wyglądała ślicznie. Tu i ówdzie ozwały się okrzyki zach[illegible] i pochwały.

Słysząc je Piotr nie mógł zapanować nad gniewem, który w nim wrzał i pomyślał, że bogaci sąsiedzi pewnieby inne zgotowali Kamili przyjęcie, pełne złośliwych uwag i docinków. Tę samą myśl podzielał zapewne i p. Cezar; to też nie myślał wcale prezentować żony w okolicy, z którą oddawna nie miał już żadnych stosunków.— A że i Kamila nie pragnęła wcale nowych znajomości i widoku ludzi, przeto czas poślubny upływał im w zupełnej ciszy i odosobnieniu. Cezar oprowadzał młodą swą żonę po pięknie zagospodarowanym majątku, a w kilka dni po ślubie wprowadził ją do wspaniałego rodowego zamku Cantagril.

Tuż przy drodze, u wejścia do olbrzymiego parku, stał mały, skromny domek, dawne mieszkanie dzierżawcy.

— Oto — rzekła z cicha, wzruszona Kamila — domek, w którym przyszłam na świat...

Opanowały ją wspomnienia skromnego dzieciństwa. Ujrzała w myśli biedną matkę swoją, w stroju ubogiej wieśniaczki, krzątającą się około gospodarstwa i siebie, bawiącą się z dziećmi chłopskiemi z sąsiedztwa. W okół nic się tu nie zmieniło; z nią tylko zaszły wielkie i zgoła nieprzewidywane zmiany.

Tymczasem służba zbliżała się do nich, spoglądając z pod oka ciekawie, lecz z uszanowaniem. Otwierano podwoje zamkowe i p. Cezar wprowadził żonę do wspaniałych, starożytnych apartamentów, po olbrzymich, marmurowych schodach.

— Dzieckiem wchodziłaś tu nieśmiało — pamiętasz? — szepnął jej z cicha.

Ona i teraz drżała, tak samo, a może jeszcze bardziej onieśmielona na widok olbrzymich sal wspaniałych, przez które przechodziła.

— Ja? tutaj?... mimowoli rzekła w zdumieniu.

— Ale czy czujesz się szczęśliwą?...

— Tak....jestem szczęśliwa przez wzgląd na.... ciebie.

Piotr Cahuzac zerwał się rano dnia tego i spodziewając się, że nowożeńcy będą zwiedzali zamek i jego okolice, pobiegł tam zawczasu, aby choć zdaleka ich ujrzeć. Jakoteż po chwili ujrzał ich wychodzących z zamku aleją platanową i zmierzających ku gościńcowi i winnicom. Po drodze witały ich z uszanowaniem grupy pracujących winogradników. Pochyleni przy robocie, na widok przechodzących państwa prostowali się, pozdrawiani poufale przez p. Cezara ruchem ręki, a przez Kamilę uśmiechem. Ze szczerą sympatyą spoglądano na tego starca, który był dla nich zawsze przystępny i dobroczynny i na jego młodą żonę. która urodą swoją opromieniać się zdawała jeszcze bardziej nużający się w promieniach słońca krajobraz.

Z oddali. ukryty za żywopłotem, śledził nowożeńców Piotr Cahuzac wzrokiem iskrzącym się zazdrością. Gdy czasem pochylali się ku winoroślom, zdawało mu się, że dochodzi do niego echo ich swobodnej rozmowy i śmiechu.

— Dla czegoż ja nie mogę być tak swobodnym i tak śmiać się radośnie, jak oni? — myślał z zawiścią.

W tem p. Cezar, podniósłszy głowę, poznał wystercząjący z poza zarośli kapelusz Piotra.

— Hop! hop! — zawołał do niego — co tam robisz Piotrze? Chodźże tu do nas!

Piotr chcąc nie chcąc podejść musiał, nadając swoim ruchom pozory wytworności salonowej.

— Jakże pani podoba się teraz nasza okolica? — zapytał, zwracając się ku Kamili.

Ona zaś mimowoli za jego zbliżeniem się odczuła jakiś niepokój, jakby przeczucie jego występnych pożądań.

— Okolica ta — odrzekła — zdaje mi się teraz jeszcze piękniejszą, a tem mi bardziej drogą i świętą. Na każdym kroku odnajduję tu ślady mojej przeszłości. której się bynajmniej nie wstydzę....

— Nie należy nigdy wyrzekać się tradycyj — zauważył p. Cezar. — Czynią to tylko tacy, jak on, przewrotowcy — dodał z uśmiechem, spoglądając dobrodusznie na Piotra.

Cahuzac chciał protestować. ale Cezar ujął go pod ramię i pociągnął za sobą. żartując ciągle. Piotr znosił teraz z trudem te docinki, a Kamila unikała pilnie jego wzroku. Córka podejrzliwych, nieufnych wieśniaków, coraz więcej lękać się poczynała tego młodzieńca, który widocznie miodowemi słówkami i przejmującem spojrzeniem ładnych oczu, chciał ją olśnić i pociągnąć tak, jak pociągał innych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

że „wszechpolska“ agitacya rozszerza się także na Górny Szląsk. Obowiązkiem jest rządu utrzymać tę część kraju dla Niemców.

P. Mertin (wolno-konserw.) sądzi, że postępowanie rządu w Katowicach było słuszne. Nie powinno się pozwalać urzędnikom, aby w jakiejkolwiek formie popierali dążności, godzące w podstawy państwa. Odnosi się to zarówno do agitacyi socyalistycznej, jak i do polskiej.

Minister robót publicznych Breitenbach oświadczył, że także urzędników kolejowych przeniesiono, ponieważ mimo ostrzeżenia głosowali na kandydatów polskich.

P. Schiffer (narod. liber.) uważa ograniczenie wolności wyborczej za usprawiedliwione, skoro interes państwa jest narażony na szwank, a tak właśnie było w tym wypadku.

Na tem obrady przerwano.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Francuska Izba deputowanych obradowała wczoraj nad interpelacyami w sprawie szkoły świeckiej.

Dep. Lefas (liberał) krytykował wartość moralną pewnych podręczników szkolnych.

Dep. Barrès (nacyonalista) zachwalał współdziałanie ojców rodzin z nauczycielami.

Minister oświaty Doumergue odpowiadał na wywody rozmaitych mówców. Ganił profesora Rocofort, papistę i zwolennika Rzymu, za jego nieprzyjaźń do szkoły świeckiej. Kampania obecna w rzeczywistości zwraca się przeciw Republice.

Przeciwnicy nasi — mówił minister — biorą za złe szkole świeckiej, że kształci wyborców republikańskich i umożliwia rozdział Kościoła od państwa.

Minister bronił nauczycieli i książek, potępionych przez biskupów. Krytykował ujemnie wolną szkołę, która w tendencyjny sposób fałszuje poglądy na królestwo i Republikę i wychwalając królestwo, rzuca obelgi na Republikę; która zresztą nie waha się fałszować zapatrywań na służbę wojskową i obowiązki obywatelskie. Państwo musi czuwać nad wychowaniem dzielnych obywateli republikańskich i bronić swych zdobyczy.

Dlatego — powiada minister — żądać będziemy dla rządu Republiki nowej broni i dalej pracować będziemy nad zabezpieczeniem wewnętrznego pokoju i nietykalności Republiki. (Żywe oklaski wśród wszystkich stronnictw lewicy. Minister odbiera gratulacye).

Dep. Lassies (nacyonalista) domagał się reformy prawa o monopolu nauczania.

Dep. Denis Cochin żądał, aby rząd respektował wolności nauczania.

Dep. Buisson (socyalista-radykał) sądził, że właśnie szkoła świecka neutralna i daje wolność nauczania.

Dep. Dupuy (prawica) żądał, aby państwo było odpowiedzialne za postępowanie nauczycieli.

Dep. Duvery (socyalista) skarżył się na nacisk, jaki kler w sprawie nauczania wywiera na ojców rodzin.

KRONIKA.

Lwów, 20 stycznia.

— **Kalendarz.**

Piątek (21 stycznia):
Agnieszki m. — Jarosława. — Hryhorya pr.
Wschód słońca o godzinie 7·10 rano, zachód słońca o godzinie 4·00 po południu.

— **Bal Dworski** odbył się w sali Redutowej Burgu w Wiedniu d. 19 bm., w obecności Najj. Pana. Przedziwny obraz tworzyło niezwykle liczne zebranie, w którem obok najwspanialszych toalet i czarnych fraków, widać było wszelkie możliwe uniformy. Najj. Pan bawił w sali godzinę i zaszczycił w tym czasie wiele osób rozmową. Po raz pierwszy wzięła w balu Dworskim udział tym razem Jej Wysokość ks. Hohenberg, która w towarzystwie Najd. Arcyksiężnych przyglądała się tańcom aż do chwili, gdy podano herbatę. Tańcami kierował podporucznik hr. Schall-Riancourt.

W balu wzięli udział oprócz Najj. Pana, bawiących w Wiedniu Najd. Członków Najw. Domu Cesarskiego i szarż Dworskich między innymi: P. Minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal, P. wspólny Minister skarbu br. Burian, P. Prezydent Ministrów br. Bienerth, dama Dworu Eleonora hr. Zamoyska, nuncyusz papieski msgr. Granito di Belmonte, ambasadorowie: ks. Avarna, Charles S. Francis z małżonką, Crozier, Tschirsky z małżonką, sir Fairfax Leighton Carlwright z małżonką, posłowie hr. de Paraty z małżonką, Rudolf hr. Hardegg, Manos, bar. Tucher de Marlherzy, baron Beck-Friis, dr. Marc de Weede z małżonką, de Azevedo, Thor Ditten z małżonką, De Martinez z małżonką, Simic, Lei Pou-Tong, Misu z małżonką, Bernhoft, Mirza Mustafa Khan, dr. Perez, hr. de Dudzeele z małżonką, Geszow z małżonką, gen. kaw. Brudermann, gen. major Kogutowicz, PP. Ministrowie dr. Biliński, gen. por. Georgi, bar. Haerdtl, dr. Schreiner, Wrba, hr. Stürgkh, Ritt, dr. Weiskirchner, dr. Hochenburger, dr. Dulęba i kierownik Ministerstwa rolnictwa dr. Pop, prezydent Izby posłów dr. Pattai, szef sekcyjny Wacław Zaleski; posłowie do Rady państwa: dr. Hlibowicki, dr. Łukaszewicz, Wassilko; wśród przedstawicieli arystokracyi: Roman hr. Potocki z małżonką, Karol hr. Lanckoroński i w. i.

Tańczono do północy.

Przed rozpoczęciem balu przedstawiono w sali Marmurowej Burgu Najj. Panu wiele osób, które po raz pierwszy jawiły się u Naj. Dworu. Między innemi przedstawiła hr. Paraty jako doyenne dam z dyplomacyi Jadwigę ks. Lubomirską.

Najd. Arcyks. Maryi Anuncyacie zostały przedstawione między innemi, przez damę Pałacową ks. Trauttmansdorff: Marya z hr. Baworowskich hr. Mittrowsky, Franciszka z hr. Chorinskych hr. Baworowska; przez Maryę Annę hr. Orsini-Rosenberg Herbertstein — Marya hr. Chołoniewska.

— **JE. P. Minister dr. Władysław Dulęba** przybył do naszego miasta i bierze udział w obradach Sejmu.

— **Wydawanie świadectw szkolnych.** Ze względu na powtarzające się od lat kilku wypadki samobójstwa uczniów z powodu złego świadectwa, powitać należy z rzetelnem uznaniem wydane świeżo rozporządzenie Ministerstwa oświaty. Zarządza ono wprawdzie, by Dyrekcye szkół średnich utrzymały nadal zwyczaj bezpośredniego rozdawania świadectw uczniom przez gospodarzy klas, ale nauczycielom wolno odstąpić od tego zwyczaju w wypadkach wyjątkowych, gdy dostrzegą jakie niepokojące objawy, gdy proszą o to rodzice, lub gdy wogóle zajdzie poważna potrzeba tej zmiany.

Rozporządzenie przypomina nauczycielom, że już w ciągu kursu nerwowych, chorobliwie nastrojonych uczniów należy otaczać szczególną życzliwością. Powinni też przez wczesne zawiadomienie rodziców o złym wyniku nauki zapobiegać nierozważnym krokom uczniów. Przy rozdawaniu świadectw powinien nauczyciel na uczniów, którzy nie mogą pochlubić się pomyślnym wynikiem, wpłynąć uspokajająco i przynieść im pocieszenie odpowiedniemi wyjaśnieniami.

— **Z c. i k. armii.** Generał major Ludwik Fiderkiewicz, przeniesiony na własną prośbę w stały stan spoczynku, otrzymał tytuł i charakter generał-porucznika z uwolnieniem od taksy. — Podpułkownik 20 pp. Hipolit Götter przeniesiony w stan spoczynku. Podporucznik Stefan Slavujević zamianowany porucznikiem.

Tytuł i charakter majora otrzymał emer. kapitan Bronisław Ustyanowski.

— **Z c. k. obrony krajowej.** Pułkownik Wilhelm Wessely, komendant 35 pp., z okazyi przeniesienia na własną prośbę w stały stan spoczynku, otrzymał order Żelaznej Korony III klasy z uwolnieniem od taksy. Pułkownik 13 pp. Włodzimierz Janiczek zamianowany komendantem 35 pp.

Starszymi lekarzami w rezerwie zamianowani rezerwowi lekarze asystenci: dr. Samuel Jellinek w 17 pp. i dr. Franciszek Klauber w 34 pp. Rezerwowym lekarzem asystentem zamianowany rezerwowy zastępca lekarza asystenta dr. Ignacy Allerhand w 19 pp.

Lekarzem asystentem w ewidencyi obrony krajowej zamianowany akcesista aptekarski obr. kraj. w ewidencyi dr. Adam Łobaczewski.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** W piątek, dnia 21 b. m., dr. M. Raciborski „Życie roślin“ (z demonstr.) Zakład fizyczny Uniwersytetu, ul. Długosza 8. Początek o godz. pół do 8 wieczorem.

— **Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem** na rok 1910, wyszedł w tych dniach nakładem c. k. Namiestnictwa.

Podręcznik ten można nabyć we wszystkich starostwach, w Registraturze Prezydyum c. k. Namiestnictwa i Administracyi *Gazety Lwowskiej*.

Cena za jeden egzemplarz oprawny w płótno 7 koron.

— **W Kole dramatycznem** dziś we czwartek 20 b. m. mówić będzie „O stylu w dramacie i na scenie“ p. Adolf Walewski, artysta teatru miejskiego. Po odczycie dyskusya. Początek odczytu o godz. 8 wieczorem.

— **Setna rocznica urodzin Chopina.** Dyrektor Towarzystwa muzycznego p. Mieczysław Sołtys wrócił z Wiednia, dokąd jeździł celem widzenia się z Ignacym Paderewskim, aby omówić z nim szczegółowy program przypadających na październik uroczystości Chopinowskich, podczas których grać będzie — jak już donosiliśmy — Paderewski na dwu wieczorach wyłącznie utwory Chopina, a trzeciego wieczoru dyrygować będzie swą najnowszą symfonią. W Wiedniu wręczył też dyr. Sołtys, Paderewskiemu pismo dziękczynne Komitetu lwowskiego, za ofiarowane przybycie artysty na uroczystości Chopinowskie do Lwowa.

— **Z krakowskiej Rady miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa prezydent dr. Leo oznajmił, że deputacya Rady miejskiej złożyła onegdaj w Wiedniu podziękowanie Ignacemu Paderewskiemu za pomnik króla Władysława Jagiełły. Paderewski i twórca pomnika Wiwulski zgodzili się na postawienie pomnika na placu Matejki. (Oklaski).

Następnie prezydent zaznaczył, że dnia 1 kwietnia przyłączone będą gminy podmiejskie do Krakowa i z tego powodu zaszła potrzeba przerobienia budżetu miejskiego, co wywoła pewne opóźnienie w przedłożeniu budżetu.

Radny dr. Gross podniósł w interpelacyi potrzebę wyznaczenia Krakowa na siedzibę Banku przemysłowego. Prezydent dr. Leo przyrzekł poczynić w tej mierze starania wspólnie z posłami krakowskimi.

Uchwalono wreszcie projekt noweli do § 16 ustawy budowlanej m. Krakowa. Projekt ten będzie przedłożony Sejmowi na obecnej sesyi.

△ **Zgubiono:** złoty zegarek, wartości 120 kor.

△ **Ucieczka bankruta i oszusta.** Do tutejszej policyi nadeszła wczoraj wiadomość, że z Trembowli zbiegł w tych dniach do Ameryki handlarz win Leib Edelman, dopuściwszy się bankructwa i fałszerstw weksli na znaczniejszą kwotę.

△ **Samobójstwo na grobie ojca.** Na cmentarzu Janowskim odebrała sobie wczoraj po południu życie na grobie ojca celnym wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, 33 letnia Helena Pleusówna. Przyczyna samobójstwa nieznana. Zwłoki odstawił komisaryat II dzielnicy do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

△ **Kronika policyjna.** Stolarzowi Janowi Sołtysowi skradziono wczoraj podczas przeprowadzki tłumok z pościelą, wartości 180 kor.

Ze strychu realności przy ul. Nowy Swiat l. 2 skradziono p. Maryi Braunckowej pościel, wartości 400 kor., a restauratorowi Hermanowi Zatwora ze strychu realności przy ul. Skarbkowskiej l. 4, 16 białych obrusów.

Do magazynu kupca p. Jakóba Schultza przy ul. Szeptyckich l. 41 a, włamali się wczoraj w nocy złodzieje i skradli rozmaite materye na suknie damskie, wartości przeszło 1600 koron.

Z wózka drogueryi p. Mikolascha skradziono wczoraj w drodze na główną pocztę paczkę, adresowaną do dr. Borysiewicza w Monasterzyskach. Paczka zawierała rozmaite lekarstwa, a między niemi trucizny.

(△) **Kradzież szafki z biżuteryą.** Złotnik Samuel Kroch, zamieszkały przy ulicy Żółkiewskiej, doniósł policyi, że wczoraj wieczorem skradziono mu szafkę z biżuteryą, wartości około 800 koron. Dziś policya wyśledziła skradzioną biżuteryę w mieszkaniu pewnego żyda, skupującego kradzione rzeczy, ale część biżuteryi, wartości około 200 koron, gdzieś tymczasem zginęła. Wyśledzono też, że kradzieży dokonał notowany złodziej Antoni Biliński przy pomocy swej kochanki Anny Chomickiej.

(△) **Nieszczęśliwy wypadek.** Z kamienicy przy ulicy Sykstuskiej l. 10 upadł dziś przed południem gzyms na przechodzącego chodnikiem blacharza Mendla Grüna i rozbił mu głowę. Pogotowie ratunkowe musiało go odstawić do szpitala.

(△) **Potrącona przez tramway.** Na ul. Kazimierzowskiej została dziś potrącona przez tramway starsza żydówka nazwiskiem Schnei i odniosła silniejsze potłuczenia. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy.

(△) **Zamarznięcie.** Dziś rano znaleziono na ul. Klasztornej jakąś starą żebraczkę skostniałą od zimna. Wezwane pogotowie ratunkowe nie zdołało jej odratować. Komisaryat miejski odstawił jej zwłoki do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

(△) **Z Izby sądowej.** Na ławie oskarżonych przed tutejszym trybunałem przysięgłych zasiedli dziś Ewa Fediuk, jej mąż Mykieta Fediuk, gospodarze w Kuninie, pod Żółkwią i Abraham Apfelschnitt, handlarz w Żółkwi. Ewa Fediuk sprzedała swoje grunty kilku chłopom na podstawie ustnego kontraktu i wzięła od nich pieniądze. W niedługim czasie te same grunty przy pomocy męża sprzedała Apfelschnittowi w ten sposób, że on wiedząc o tem, iż grunty te sprzedano, namawiał ich, jak mają zrobić, aby tamtych oszukać. Prokuratorya Państwa oskarżyła Ewę Fediuk o oszustwo, jej męża i Apfelschnitta o współudział w tej zbrodni. Rozprawa rozpisana na trzy dni.

Równocześnie odbywa się przed trybunałem orzekającym rozprawa karna przeciw Maryi Zierkiewiczównej, b. kawiarce, oskarżonej o zbrodnię oszczerstwa, której dopuścić się miała na osobie rotmistrza ułanów p. Feliksa Chrząszcza. Zierkiewiczówna utrzymywała dłuższe stosunki miłosne z rotmistrzem, a później oskarżyła go przed władzą wojskową o czyny niehonorowe. Sąd wojskowy sprawdził, że zarzuty te są bezpodstawne.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Edmund Kolb, em. radca Dworu, w 70 r. życia; Tekla Haniszowa, żona urzędnika prywatnego, w 30 r. życia; Piotr Bielecki, właściciel realności i kupiec, w 70 r. życia;

w Krakowie, Marya z Noworytków Baranowska, w 60 r. życia;

w Wilamowicach, brat JE. ks. Arcybiskupa dr. Bilczewskiego;

w Kołomyi, Michał Schaller, asystent podatkowy, w 30 r. życia.

— **Starożytne monety.** W okolicy Warszawy wykopano w tych dniach skarbonkę, w której znaleziono około 600 sztuk monet srebrnych z XI wieku.

Kronika zagraniczna.

* Pożar gmachu parlamentu tureckiego. Gmach parlamentu, który był jednym z najbardziej godnych widzenia budynków w Konstantynopolu — jak donosi depesza, nadeszła dziś w nocy — zgorzał doszczętnie. Sterczą tylko resztki murów. Pożar spostrzeżono o godz. 11 przed południem. Całe zarządzenie, w tem wiele przedmiotów nader cennych i artystycznych, uszkodzone. Dokumenty parlamentarne po większej części zniszczone. Z powodu wczorajszego święta greckiego nie było posiedzenia i w parlamencie było mało osób. Gmach nie był ubezpieczony. Szkodę obliczają na 10 milionów funtów.

Prezydent Izby deputowanych i ministrowie uważają za rzecz wykluczoną, aby pożar w gmachu parlamentu powstał przez eksplozyę w ogrzewalni i sądzą, że musiała być w tem wina służby, skoro pożar mógł przybrać takie rozmiary. Świadkowie naoczni twierdzą, że pożar równocześnie wybuchł w kilku miejscach.

Z prowincyi i z zagranicy nadchodzą depesze kondolencyjne. Dzienniki donoszą, że sułtan płakał na wiadomość o spaleniu się gmachu parlamentu.

Prezydent Izby zwołał parlament na sobotę celem odczytania programu rządu. Miejsce posiedzenia nie jest jeszcze znane. Prawdopodobnie odbędzie się ono w klubie poselskim naprzeciwko miejsca, na którem stał gmach parlamentu. Ministrowie szukają budynku odpowiedniego na umieszczenie parlamentu. Dla senatu wybrano kiosk cesarski nad Złotym Rogiem. Izba deputowanych prawdopodobnie będzie pomieszczona w starym budynku pocztowym, albo w Muzeum w Stambule. Ogólnie uderza zupełna obojętność niższych warstw ludności, gdy natomiast wśród inteligencyi panuje wielkie wzburzenie i uważają pożar za nieszczęście narodowe.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, we czwartek, o godz. 3 po poł. na dochód lwowskiego Towarz. walki z gruźlicą „Damy i huzary“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

We czwartek, o godz. 7 wieczorem po raz 2 „Mazepa“, opera w 5 aktach Ad. Münhejmera; gościnny występ Henryka Drzewieckiego, artysty opery warszawskiej.

W piątek, po raz 1 (wznowienie) „Panna mężatka“, komedya w 3 aktach Józ. Korzeniowskiego, z udziałem Anny Gostyńskiej, Trapszo Ireny (rola tytułowa), Gustawa Risińskiego, Michała Szoberta, Franciszka Wysockiego i Maryana Brokowskiego; po raz 1 (wznowienie) „Pocałunek“, komedya w 1 akcie T. Banville, z p-ną Sznage-Zielińską i p. Nowackim, oraz „Pan Benet“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry, z pp. Trapszo Ireną, Karolem Adwentowiczem, Józefem Chmielińskim, Ferdynandem Feldmanem i Adolfem Walewskim w głównych rolach.

W sobotę, o godz. 3 po poł. ku uczczeniu rocznicy styczniowej „Lilla Weneda“, tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek, „Kordyan“, poemat dramatyczny Jul. Słowackiego. (Pół ceny).

Sobota, „Pod górę“, sztuka w 3 aktach H. K. Rostworowskiego. (Nowość).

Niedziela, po poł. „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla.

Niedziela, wieczorem „Wielki Fryderyk“, sztuka w 6 aktach Adolfa Nowaczyńskiego. (Początek o godz. 7-ej).

Wiec obywatelski w sprawie zwalczania gruźlicy.

Lwów, dnia 20 stycznia.

W wielkiej sali ratuszowej, przy dość licznym udziale publiczności z rozmaitych sfer naszego miasta, odbył się wczoraj wieczorem wiec obywatelski w sprawie zwalczania gruźlicy w naszym kraju.

Po zagajeniu obrad przez prezydenta miasta p. Ciuchcińskiego, który podniósł potrzebę energicznej walki z gruźlicą, szerzącą się w zastraszający sposób wśród naszego społeczeństwa, zabrał głos dyr. Soleski i zaproponował na przewodniczącego wiecu prezydenta Ciuchcińskiego. Wniosek ten przyjęto,

Objąwszy przewodnictwo, powołał prezydent Ciuchciński na sekretarzy dyr. Soleskiego i p. Budzanowskiego, poczem zaprosił do wygłoszenia referatu o gruźlicy prof. dr. Józefa Wiczkowskiego.

Prof. dr. Wiczkowski w jednogodzinnem prawie przemówieniu podniósłszy przedewszystkiem, iż gruźlica pochłania w Galicyi w ofierze dziesiątki tysięcy życia ludzkiego, wyrządzając tem olbrzymie szkody społeczeństwu, przeszedł następnie do omówienia szlachetnych dążeń naszego nauczycielstwa ludowego, które wypisało na swym sztandarze między innemi także hasło walki z gruźlicą, mając w tem na oku nietylko własne dobro, lecz przedewszystkiem idee ogólno-ludzkie, a w szczególności dobro młodego pokolenia.

Z kolei przeszedł mowca do skreślenia istoty gruźlicy, dróg, któremi dostaje się ona do organizmu ludzkiego i sposobów, jakimi należałoby ją zwalczać.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił następnie prof. dr. Wiczkowski odpowiedzi na pytanie ostatnie. Ponieważ dotychczas niema żadnych środków na tępienie jej wewnątrz organizmu, zajmował się szanowny prelegent środkami służącymi do jej tępienia zewnątrz organizmu, a mianowicie zarządzeniami hygieniczno-dyetetycznemi. Do takich zarządzeń hygieniczno-dyetetycznych zaliczyć przedewszystkiem należy zakładanie dyspensoryów i sanatoryów dla piersiowo chorych. Stwierdziły one bowiem ponad wszelką wątpliwość, iż działają skutecznie na zmniejszanie się wypadków śmiertelności z gruźlicy, czego dowodem są rozmaite państwa w Europie, gdzie takie dyspensorya i sanatorya istnieją w znacznej liczbie.

Zdaniem mowcy jednak same te instytucye w walce z gruźlicą nie wystarczą. Trzeba prócz tego wykształcić cały naród antigruźlicznie; wprowadzając do szkół, a w szczególności do seminaryów nauczycielskich naukę o hygienie, pouczać ludność o zgubnych skutkach gruźlicy i o przeciwdziałaniu jej, zaprowadzić instytucyę lekarzy szkolnych, laboratorya dla badania plwocin, hartować młodzież ćwiczeniami gimnastycznemi, zabawami towarzyskiemi, pływaniem, postarać się o dobrą kanalizacyę, wodociągi, zdrowotne mieszkania i t. p.

Ponieważ ogromowi tej pracy dobroczynność prywatna podołać nie jest w stanie, najlepsze zaś chęci Rządu rozbijają się na razie o brak funduszów, należałoby tedy, aby ludzie dla tych idei pracujący, nie rozpraszali się, lecz łączyli się razem, ku czemu posłużyć im może Towarzystwo dla walki z gruźlicą.

Przemówienie prof. dr. Wiczkowskiego nagrodzono hucznymi oklaskami, poczem zabrał głos p. Budzanowski i zwrócił się do obecnych z prośbą o poparcie akcyi, zmierzającej do stworzenia sanatoryum dla piersiowo chorych nauczycieli.

P. Hudec wyraziwszy wdzięczność prof. dr. Wiczkowskiemu i tym wszystkim, którzy podjęli się walki z gruźlicą, wskazał na smutny stan mieszkań i warsztatów rękodzielniczych pod względem zdrowotnym. Przemówienie swe zakończył apelem do całego społeczeństwa, aby w rozpoczętej akcyi zwalczania gruźlicy wzięło czynny udział.

Dr. Paklikowski domagał się poprawy hygieny szkolnej i ludowej, poczem postawił rezolucyę, domagającą się wyboru komisyi, która zapomocą kooptacyi zorganizowałaby się w stały komitet obywatelski, czuwający nad sprawami hygieny szkolnej i ludowej.

P. Górzycka poddała ostrej krytyce stosunki panujące w szkołach lwowskich i działalność lekarzy szkolnych.

Przemówienie p. Górzyckiej tak podrażniło przewodniczącego, iż opuścił zgromadzenie, poczem na wniosek dyr. Soleskiego wybrano przewodniczącym radcę Dworu rektora dr. Szpilmanna.

Dalszy z mowców p. Orłowski żądał przypomnienia zarządowi miasta sprawy budowy tanich mieszkań, jako najdzielniejszego środka przeciw grasującej w naszym kraju gruźlicy i postawił w tym duchu odpowiednią rezolucyę.

P. Górzycka zabrawszy ponownie głos, podniosła potrzebę zniesienia w szkołach ludowych lwowskich t. zw. klas popołudniowych i faktycznego wprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych.

P. Weiglówna oświadczyła się za zakładaniem szkół leśnych dla dziatwy szkolnej piersiowo chorej, żądała zaprowadzenia w szkołach wykładów dla rodziców o przyczynach gruźlicy i środkach jej zapobiegających, oraz domagała się od kraju i miasta udzielenia wydatniejszej pomocy sanatoryum, założonemu w Hołosku wielkiem przez Towarzystwo walki z gruźlicą, aby z niego mogła korzystać także i dziatwa szkolna.

Przemawiali jeszcze pp.: Blumenfeld, dr. Mikołajski i dyr. Soleski, poczem w głosowaniu uchwalono przedstawione przez p. Budzanowskiego następujące rezolucye:

I. Uznając z wdzięcznością inicyatywę kół lekarskich, które pierwsze zapoczątkowały walkę z gruźlicą w naszym kraju, wiec obywatelski uważa dalsze systematyczne prowadzenie tej walki za obowiązek władz krajowych i domaga się, aby Wydział krajowy, jako najwyższa magistratura autonomiczna postarał się:

1. o krajową ustawę przeciwgruźliczną;

2. wobec przeciążenia agendami swego obecnego biura sanitarnego, utworzył w łonie swem osobne biuro antigruźliczne ze stałym referentem i osobnym budżetem.

II. Wiec obywatelski wita z radością akcyę rozpoczętą przez „Krajowe Ognisko nauczycielskie“ celem stworzenia krajowego Sanatoryum dla chorych nauczycieli.

Widzi on bowiem w tem Sanatoryum nietylko konieczny środek ratunkowy dla chorych nauczycieli, lecz także ochronę samejże dziatwy szkolnej.

Wiec uważa przeto za obowiązek całego społeczeństwa, a przedewszystkiem władz krajowych jak najwydatniejsze tak moralne jak i materyalne poparcie tego przedsięwzięcia.

III. Wiec udaje się z prośbą do Rady szkolnej krajowej, aby pozwoliła nauczycielom zbierać w szkołach składki centowe raz na miesiąc na budowę Sanatoryum, a zarazem przeznaczyła jeden dzień w roku we wszystkich szkołach na wykłady popularne o zwalczaniu gruźlicy dla rodziców i dziatwy w całym kraju i w ten sposób zapoznała jak najszersze warstwy społeczne z tą tak bardzo w naszym kraju rozpowszechnioną chorobą.

IV. Wiec zwraca się szczególnie do pań i matek, ażeby w roku jubileuszowym bitwy pod Grunwaldem wypowiedziały walkę drugiemu największemu wrogowi naszego narodu, a mianowicie gruźlicy i prosi, aby w r. 1910 wszelkie zabawy i koncerty urządzały w interesie dziatwy na cele Sanatoryum nauczycielskiego.

V. Wiec obywatelski poleca komitetowi niniejszego zebrania wysłać deputacyę ze swego grona do wszystkich trzech Najprzew. pasterzy i Zboru izraelickiego z prośbą o poparcie budowy krajowego Sanatoryum nauczycielskiego.

Nadto uchwalono rezolucye, postawione w toku dyskusyi przez pp. Orłowskiego, Górzycką i Weiglównę, a na wniosek dr. Paklikowskiego wybrano do komisyi, mającej zorganizować stały komitet obywatelski, któryby czuwałby nad sprawami hygieny szkolnej i ludowej pp.: radcę Dworu dr. Szpilmanna, prof. dr. A. Gluzińskiego, prof. dr. Wiczkowskiego, prezydenta miasta Ciuchcińskiego, wiceprezydenta miasta Eplera, dyr. Soleskiego, dr. Paklikowskiego i dr. Müllera.

Na tem, po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął przewodniczący obrady.

Z Izby sądowej.

Rozprawa Janiny Borowskiej.

Kraków, 18 stycznia.

(Z szóstego dnia rozprawy).

Świadek dr. Bogdani.

Wczoraj po jednogodzinnej przerwie, podjęto o godzinie 1 po południu rozprawę na nowo. Trybunał przystąpił do dalszego przesłuchania świadków.

Świadek dr. Bogdani, były koncypient w kancelaryi Lewickiego, zapytany jak długo zna Lewickiego, oświadczył, że od kilkunastu lat. Znał go jeszcze jako młodego chłopca i wtedy imponował mu szerokim lotem; osobiście poznał się z nim przed kilku laty w epoce praktyki sądowej. W lutym 1906 wstąpił do jego biura i był w niem zajęty jako koncypient do marca 1909. Stosunek był bardziej koleżeński, nawet przyjacielski, a nie służbowy. Świadek charakteryzuje Lewickiego przedewszystkiem jako estetę. To, co miał dla ludzi, nie wyczerpywało jego istoty. Nie może sobie przypomnieć, czy Lewicki mówił kiedykolwiek o śmierci, raz tylko w czerwcu 1908 wydał mu Lewicki bardzo obszerne dyspozycye co do lokacyi pewnej sumy na wypadek śmierci. Charakteryzuje Lewickiego ogólnie tem, że Lewicki sprawy tego świata dzielił na piękne i brzydkie, nie na złe i dobre.

Nie wiem kiedy i jak — zeznaje dalej świadek — sprawa p. Borowskiej *contra* Haecker weszła do kancelaryi Lewickiego. Lewicki w długich konferencyach kilkakrotnie ją ze mną omawiał i był zdania, że nadaje się ona raczej do sądu polubownego, niż przed kratki sądowe. W czerwcu 1908 r. odniosłem wrażenie, że stosunek Borowskiej do Lewickiego przekroczył ramy stosunku między klientką a adwokatem. W lecie bawił Lewicki za granicą, już jednakowoż w sierpniu zauważyłem, że Lewicki jest tym stosunkiem przesycony i unika Borowskiej. Zaobserwowałem, że ilekroć posłyszał jej głos w przedpokoju lub pierwszej kancelaryi, uciekał ze swego gabinetu. Gdy raz rano przyszedłem do biura, a drzwi mieszkania były rozbite, Lewicki poprosił mię do sypialni, gdzie się właśnie ubierał i opowiedział, że w nocy, gdy przyszedł do domu, Borowska poczęła pukać do okna sypialni, wychodzącego na ganek. Nie chciał jej puścić i wymawiał się tem, że nie jest sam. Wówczas Borowska weszła głównemi schodami na piętro i poczęła się dobijać do szklanych drzwi, a gdy Lewicki i wtedy nie otworzył, rozbiła szybę, wiedząc, że sięgnąć może po klucz tkwiący wewnątrz w zamku. Tak też i zrobiła, otworzyła drzwi i weszła do kancelaryi. Lewicki zamknął się w sypialni i przez drzwi z nią pertraktował. Co dalej było nie pamiętam; albo Lewicki groził, że zawoła stróża, albo też faktycznie kazał ją wyprowadzić. W jakiś czas potem Borowska pojechała do Lwowa i kilkakrotnie ztamtąd telefonicznie rozmawiała z Lewickim. Wiedziałem, że Lewicki nie miał żadnego klienta we Lwowie, więc i to także wiedziałem, że ilekroć była awizowana rozmowa ze Lwowem, będzie rozmawiała Borowska. Otóż, gdy raz Lewickiego zawezwano do lwowskiej rozmowy, po jakiejś chwili poprosił mnie mecenas do siebie. Stał on cztery kroki od przyrządu telefonicznego, słuchawki zaś były położone na pulcie. Gdy wszedłem, Lewicki uśmiechając się do mnie, mrugnął oczyma, nachylił się nad leżącemi słuchawkami i rzekł: „A co? Jeszcze trajkocze. Cały dzień tak mogłaby mówić....“ A gdy zwróciłem mu uwagę, że należy skończyć, wziął do ręki słuchawkę, rzekł lakonicznie kilka razy: „Aha, aha, tak, tak“ i oddzwonił. Raz znów wpadł mi w ręce list pisany na maszynie. Ponieważ otwierałem całą pocztę, z wyjątkiem listów markowanych na adresie, jako prywatne, otworzyłem list ów, rzuciłem okiem na podpis i tytuł. Podpisany był: „Janka“, w intytulacyi był jakiś czuły wyraz.

Przed rozprawą Lewicki prowadził intenzywne konferencye z Borowską i wtedy miałem wrażenie, że rozprawa góruje nad stosunkiem osobistym. W czasie procesu mało z nimi rozmawiałem; według wrażeń, na sali sądowej odniesionych, pani Borowska patrzyła na niego jak na swego dobrodzieja i była nim zachwycona. Takie jest moje wrażenie; nie widziałem żadnej nieufności p. Borowskiej do Lewickiego. Pani Borowska przysłała mi nawet list ze Lwowa, wyrażający wdzięczność Lewickiemu i zapytujący, jakby tę wdzięczność urzeczywistnić?

Przew.: Koncept tego listu już odczytałem.

Dr. Bogdani: Na list nie dałem żadnej odpowiedzi. W marcu 1909 r. ustąpiłem z kancelaryi i dopiero w maju spotkałem p. Borowską na ul. św. Jana. Miała rękę na temblaku po złamaniu obojczyka, była bardzo mizerna. Rozmawialiśmy przez chwilę o obopólnych stosunkach i w ten sposób znajomość się zacieśniła. Od tego czasu spotykałem ją często u Dobrzyńskiej na podwieczorku, dość często siedzieliśmy razem z mundantką Lewickiego p. Jasińską.

Przew.: Czy narzekała wówczas na Lewickiego?

Św.: Nie, miałem jednak to wrażenie, że coś się między nimi popsuło. Przedemną zresztą nie żaliłaby się może.

Przew.: Czy przeglądał pan w biurze akta sprawy z Haeckerem?

Św.: Owszem, znam je dobrze i zdaje mi się, że obecnie, gdy mi je pokazano, zaobserwowałem, iż fascykuł tych aktów jest mniejszy. Czego niema tam, nie pamiętam, być może, iż Lewicki zabrał jakie alegaty. Z drobiazgów pamiętam tylko tyle, że brakuje spisu adresów 6 czy 7 Janin Borowskich, które wyszukiwano swego czasu w Warszawie. Nie było tam w każdym razie, mojem zdaniem, nic takiego, co mogłoby p. Borowską politycznie skompromitować, bo w tym wypadku Lewicki bez ogródek złożyłby był obronę.

Przew.: Czy Lewicki był procesem wyczerpany?

Św.: Nadzwyczajnie.

Przew. A jak było ze zdrowiem Lewickiego. Czy dbał o nie?

Świadek: Tak jest; w ostatnim dniu rozprawy dostał chrypki. Bał się o swój głos, uważając, że dla niego, jako obrońcy karnego, głos jest skarbem. Dlatego zaraz przy lekkim katarze kładł się do łóżka, uważał bardzo na siebie, pieścił się wprost sobą i dbał o życie, jako o coś bardzo cennego. — Wyjątek robił tylko na polowaniu. Wtedy pasya myśliwska brała górę i Lewicki szedł w błoto i bagna.

Przys. Reich: Bał się śmierci?

Św.: To nie, tylko szanował swoje zdrowie.

Przew.: Pan przedłożył list Lewickiego z 8 marca 1909? (podaje list świadkowi. Świadek czyta list).

Obr. dr. Szalay: Tam daje on jakąś dyspozycyę co do lokacyi pieniędzy?

Św. dr. Bogdani: W innym liście daje dyspozycye.

Obr. dr. Szalay: Dyspozycye na wypadek śmierci.

Przys. Świderski: Gdzie Lewicki sypiał?

Św. dr. Bogdan: Nie znosił pierza i poduszek; sypiał na kanapie.

Przys. Swiderski: Pan zna rewolwer Lewickiego. Czy go nosił przy sobie?

Swiadek: Tak, zdaje mi się, że to jest jego rewolwer; zawsze nosił jakąś broń przy sobie, albo rewolwer, albo sztylet, co najmniej szpicrutę. W mieszkaniu było kilka rewolwerów. Raz napadł Lewickiego jakiś mężczyzna i z nożem w ręku pędził go przed sobą. Spiesząc z ratunkiem, znalazłem zaraz rewolwer. Widząc nas nadbiegających z pomocą, ów nieznajomy wyszedł z mieszkania. Lewicki nie ścigał go, tylko machnął ręką....

Przys. Swiderski: Czy Lewicki nosił rewolwer nabity tylko, czy też już gotowy do strzału?

Sw.: Tego nie wiem.

Adw. dr. Kłębkowski pytał o bliższe wyjaśnienia co do deklaracyi Lewickiego, który wedle zeznań p. Borowskiej miał oświadczyć, że zrzeknie się obrony, gdyby jej sprawę uważał za nieuczciwą, gdyby się okazała szpiegiem.

Swiadek dr. Bogdani: Nie mieliśmy dowodów ani za, ani przeciw Borowskiej; nie wiedzieliśmy, czy zarzuty Haeckera są słuszne. Ja wobec tego oświadczyłem Lewickiemu, idąc na pierwszą rozprawę z Krzystoniem, że złożyłbym zastępstwo, gdyby Borowska okazała się winną. To był jedyny motyw zrzeczenia się obrony. Zdaje się, że Lewicki nie miał także innego celu, szczególnie takiego, jaki mu Borowska przypisuje.

Adw. dr. Kłębkowski: P. Borowska twierdzi, że Lewicki zagroził jej ustnie i napisał, że sprawę Borowskiej ogłosi za nieuczciwą, jeżeliby ją chciała Borowska odebrać.

Swiadek: Zdaje mi się, że to niemożliwe. On nie potrzebował wsławiać się sprawą p. Borowskiej.

Przew.: Tem więcej, że chciał oddać sprawę sądowi polubownemu, a proces uważał jako ostateczność.

Dr. Kłębkowski: A jaki był stosunek Lewickiego do Szczepańskiego?

Św.: Po liście Szczepańskiego był Lewicki skonsternowany i robił na mnie wrażenie, że traktuje rzecz seryo. Oświadczył, że odda ją Lidze ku ochronie czci i Izbie adwokackiej; jeździł do Bielska, później pokazywał mi list od żony, w którym ona stwierdza, że nie ma żadnych pretensyj i nie ma mu nic do zarzucenia.

Przew.: Czy nie mówił, że p. Borowskiej użyje za podrednika?

Sw.: Nie wiem nic o tem, wiem tylko tyle, że cieszył się, iż dr. Maryan Borowski ma dobre stosunki z *Nowinami*.

Adw. dr. Kłębkowski: Czy możliwe jest, aby Lewicki, źle usposobiony dla p. Szczepańskiego, decydował się dać deklaracyę, przepraszającą p. Szczepańskiego?

Św.: O życiu prywatnem Lewickiego prawie nigdy z nim nie mówiłem: nigdy nie chciałem się wtrącać do jego prywatnych stosunków.

Świadek dr. Borowski.

Wśród powszechnego napięcia wchodzi na salę następny świadek, mąż oskarżonej dr. Maryan Borowski. Pouczony przez przewodniczącego, że może skorzystać z dobrodziejstwa prawa i nie składać zeznań, odpowiedział, że chce sprostować różne fakta, podniesione podczas rozprawy i fałszywie podane przez przewodniczącego.

Przew.: Niech się pan wstrzyma z takimi zarzutami. Czy pan chce zeznawać?

Sw.: Tak, chcę zeznawać.

Po zaprzysiężeniu, świadek zwraca się do ławy przysięgłych i stojąc, podniesionym, drżącym od wzruszenia głosem, powiada:

— Proszę panów! Mimo, że jestem najbardziej kompetentnym świadkiem w całym procesie, przez 3 dni wyciągano tu w straszny sposób na wierzch moje stosunki. czytano moje listy, wentylowano mój stosunek jako męża do żony, a nie przesłuchano mnie ani razu w śledztwie!

Przew. (dzwoni): Proszę wstrzymać się od krytyki.

Sw.: Omawiano stosunki z moją żoną a nie przesłuchano mnie wcale!

Przew.: Ma pan przemawiać do trybunału. Proszę się do mnie zwrócić.

Sw.: Ja przemawiam do sędziów. Chcę sprostować to, co tu 3 dni mówiono niesłusznie o mojem dziecku i żonie...

Przew.: Nie trzeba wstępu, mów pan odrazu... W jaki sposób poznał pan swoją żonę, jak i kiedy ją pan zaślubił, wogóle proszę powiedzieć wszystko, aż do procesu z Haeckerem.

Św.: (po chwilowem milczeniu) z żoną poznałem się przed 12 laty. Ceniłem w niej osobliwą inteligencyę i bystrość, dlategoteż ożeniłem się z nią, chciałem, by mi była pomocna w mych pracach. Tem kierując się, po części wbrew jej woli nakłoniłem ją do studyowania medycyny. Profesorowie wysoko cenili jej zdolności. Małżeństwo nie było szczęśliwe, tembardziej, że nie zawsze mogłem nagiąć jej wolę.

Była o mnie bardzo zazdrosna i właśnie z tego powodu postarała się o moje przeniesienie do Limanowy. Od tego czasu stosunki nasze materyalne i „geograficzne“ pogorszyły się. Materyalne, bo musieliśmy prowadzić dwa domy, geograficzne, bo ja jako urzędnik związany byłem z Limanową, ją zaś studya trzymały w Krakowie. Ta roz-

łąka wywołała pewne oziębienie się stosunków, a gdy raz w pewnej sprawie nie chciała zrobić tego, o co ja prosiłem, a następnie kazałem, — zmusiłem ją do separacyi. Żona ogromnie się tego bała a gdy nie ustępowałem, upadła mi do nóg i całowała po nogach. Na miesiąc przed separacyą błagała mnie i prosiła o łaskę, o to, bym miał z nią dziecko. (Poruszenie).

Osk.: Maryanie! Teraz ja zacznę mówić, ale teraz już wszystko!

Św.: do dr. Szalaya: Żona jest bardzo zdenerwowana.

Osk.: Nie jestem zdenerwowana!

Św.: I ta dziewczynka, która się urodziła jest moją.

Osk.: A jednak nic o tem nie wiedziałeś, aż do przyjścia dziecka na świat.

Św.: (gwałtownie do przewodniczącego) Wyrządził mi pan straszną krzywdę i mej córce, mówiąc tu, że jest nieślubna! Ani razu mnie nie przesłuchano! Niech pana Bóg ciężko skarze za to!

Przew.: (do woźnego) Wyprowadzić tego pana. (Do trybunału) Proszę o naradę.

Po 5 minutowej przerwie trybunał powraca. Przew. każe poprosić dr. Borowskiego. Świadkowi towarzyszy agent policyjny. Na sali grobowe milczenie.

Osk.: Proszę p. przewodniczącego, ja nie chciałam powiedzieć, że córka nie jest dzieckiem mego męża. Chciałam wyjaśnić, że o mym stanie mąż nie wiedział i o urodzeniu dziecka nie miał wiadomości.

Przew.: (do świadka Borowskiego): Za niesłychane zachowanie się w sali sądowej trybunał skazuje pana na 100 kor. grzywny. Zwracam panu uwagę, że w razie dalszego podobnego zachowania się, kara ta powiększy się.

Św.: Proszę o uchwałę na piśmie.

Przew.: Owszem, będzie panu doręczona. Upraszam pana, byś dalej się zachowywał spokojnie.

Św.: To nie ja, to moja krew.

Przew.: Niechże pan panuje nad swoją krwią. Proszę dalej.

Świadek (już całkiem spokojny): Otóż dziecko to jest niewątpliwie moje i nigdy w to nie wątpiłem. Żona to potwierdziła. Dziecko wychowywało się w pierwszym roku życia przy żonie. Podziwiałem ten heroizm, bo wtenczas była złamana.

Przew.: Czy po separacyi pomagał pan żonie, odwiedzał ją pan?

Św.: Ta separacya była tylko demonstracyą, nawet po niej nie zerwaliśmy z sobą stosunków. Odwiedzałem ją z Limanowej. Jako praktykant konceptowy miałem zbyt małą pensyę, więc nie mogłem jej pomagać. Żyliśmy w biedzie.

Przew.: Dlaczego w podaniu napisaliście, że żyjecie bez wspólności małżeńskiej?

Św.: Bo inaczej sąd by separacyi nie dał. Ale o to trzeba było mnie się w śledztwie pytać.

Osk.: O naszej separacyi zresztą nikt nie wiedział.

Przew.: Owszem było coś 7 czy 8 świadków, którzy twierdzili, że p. Borowska im mówiła o swej separacyi.

Św.: Również na śmiesznem nieporozumieniu polega plotka, jakobym ja miał sprzedać dziecko żonie za 6.000 kor. Jest to podwójny nonsens. Jako prawnik wiem, że ojciec nie może się zrzec praw do dziecka, powtóre moja żona nie miała ani grosza w zapasie.

Przew.: Świadek p. Rydzewska zeznała pod przysięgą, że słyszała czy czytała, że pan się miał zrzec dziecka za 6.000 kor.

Osk.: Ja już temu podczas rozprawy zaprzeczyłam.

Św.: Jest to zwykła plotka, a tu na rozprawie wyszło z tego coś potwornego. Plotka urosła do karykaturalnych rozmiarów, jak zwykle między babami, a to tylko dzięki temu, że w śledztwie mnie nie przesłuchiwano w tej sprawie.

Przew.: Sędzia śledczy nie miał obowiązku. Zresztą mniejsza o to, wszystko tu się pisze, protokołuje i ewentualnie, gdyby się pani krzywda działa, może pani dochodzić sprawiedliwości w dalszej instancyi. Upoważniam zaś pana, aby odpowiadał tylko na pytanie.

Św.: O kochankach mej żony nigdy nie wiedziałem, proszę panów dziennikarzy to zapisać, jeden tylko był jej ukochany, ale nie kochanek, t. j. ś. p. Lewicki i przypłacił to śmiercią.

Przew.: Pan zeznawał na rozprawie *contra* Haecker, że kochała się w profesorach Uniwersytetu i robiła sceny miłosne.

Św.: Nie chciałem powiedzieć, że byli oni jej kochankami, ale, że czuła do nich sympatyę. Jest to kobieta egzaltowana. (Podniesionym głosem). Jeżeli mi kto mówi, że moja żona miała kochanków, a tego nie udowodni, to mu plunę w oczy i uderzę w twarz, jak to jest mym zwyczajem. Wszystko co się mówi o kochankach mojej żony, jest nieprawdą!

Przew.: Odczytywaliśmy tu pańskie listy, z których wynikało, że te podejrzenia są uzasadnione....

Św.: Trzeba było się mnie zapytać o to, jak należy te listy interpretować, toby z tego nie urosła taka straszna rzecz. Pisałem listów do żony około 3000, pisałem zaś wtedy, kiedy byłem w złem usposobieniu, kiedy mnie starosta wykrzyczał, używałem nieodpowiednich słów, a żona je źle rozumiała.

Bor.: Owszem, rozumiałam je dobrze.

Św.: I chciał właśnie traf, że właśnie z tych trzech tysięcy listów te najgorsze zostały skonfiskowane.

Przew.: Najostrzejszy list właśnie sama p. Borowska przedłożyła. Co pan zresztą ma jeszcze do powiedzeenia.

Św.: W roku 1907 przeniesiono mnie do Lwowa, żona została w Krakowie. W r. 1908 w maju *Naprzód* napisał, że żona moja jest szpiegiem ochrany. Początkowo i żona i ja braliśmy tę rzecz bardzo lekko, ale kiedy koledzy na podstawie notatki *Naprzodu* zbojkotowali ją, kiedy senat akademicki powiedział, że tylko wtedy poprze ją moralnie i otoczy ją opieką, o ile wniesiemy skargę sądową, wnieśliśmy tę skargę. W tej samej sali zakończyła się ta sprawa skazaniem p. Haeckera, ale właściwie ukarani jesteśmy my: żona i ja. Jestem usunięty z posady i żyjemy teraz w nędzy. Taka jest sprawiedliwość ludzka.

Przew.: Co pan wie o deklaracyi Lewickiego na rzecz Szczepańskiego?

Św.: W sprawie Haecker-Borowska udałem się do prof. Rosenblatta, który obiecał prowadzić sprawę, lecz później trzeba było skarżyć i p. Krzysztonia, a p. Rosenblatt, jako profesor, nie chciał widocznie prowadzić sprawy przeciw uczniowi Uniwersytetu. Wtenczas p. Bylicki doradził mi Lewickiego. Lewicki sprawy nie chciał przyjąć, i nawet zwrócił akty, tłumacząc się, że z partyą socyalistyczną trudno będzie wygrać, bo partya może dostarczyć fałszywych świadków i w ten sposób utrudni sprawę. Opowiadał mi, że w procesie o napad na bankiera w Zakopanem, Lewicki wygrał tylko dzięki krzywoprzysięstwu jednego świadka, podstawionego przez socyalistów. Świadek ten potem uciekł zagranicę.

Przew.: Ale wreszcie przyjął Lewicki prowadzenie sprawy?

Św.: Tak jest, ale za namową p. Bylickiego.

Przew.: Kiedy przyszło do poznania żony pańskiej z p. Lewickim?

Św.: Było to w czerwcu 1907 r. Wnet potem oświadczyła mi żona, że Lewicki się w niej kocha i ona może kocha się w Lewickim.

Bor.: Przepraszam. Powiedziałam, że Lewicki mnie kocha i prawdopodobnie ja Lewickiego kocham.

Tu przyszło do kontrowersyi między małżonkami Borowski wreszcie przystaje na wyrażenie żony, poczem mówi dalej:

— Potem moja żona nawiązała ściślejsze stosunki z Lewickim. Ja nie przeszkadzałem, gdyż sądziłem, że obrońca chcąc dobrze bronić sprawy, musi poznać duszę klienta.

Oddałem Lewickiemu żonę, jako adwokatowi, pozwoliłem na badanie jej duszy, na analizowanie jej stanu psychicznego. Sądziłem, że adwokat, chcąc dobrze prowadzić sprawę, chcąc dzielnie bronić przed sądem, musi dokładnie poznać duszę klienta. Pozwoliłem na to tak, jakbym pozwolił na badanie lekarzowi, gdyby była chorą. Przestrzegałem tylko, aby nie wpadła w ręce Lewickiego, bo wtenczas jej sprawa, a przedewszystkiem ona sama na tem ucierpi. Okazało się, że przewidywania były słuszne. Na jeden list jej trzeba było przyjechać do Krakowa. Mój przyjazd byłby ją zapewne uchronił od tego, co się stało. Niestety nie mogłem. Starałem się wtenczas o posadę sekretarza w Uniwersytecie lwowskim i dokładałem wszystkich sił w tym celu, gdyż wiedziałem, że z powodu rozprawy z Haeckerem, stanowisko moje, jako urzędnika politycznego, jest zachwiane.

Później napisała do mnie drugi list o przysłanie 200 K. dla Lewickiego, na którego uczuciach już się poznała. Przyjechałem natychmiast. Było to d. 4 października 1908 r. Wieczorem poszliśmy na Krzemionki, gdzie mieliśmy rozstrzygającą rozmowę. Żona zrozpaczona wyjawiła mi całą prawdę. Mówiła, że Lewicki jest poetyczny — czem ja nie jestem; Lewicki jest mistykiem — czego ja nienawidziłem, Lewicki wyznaje buddaizm i dąży do Nirwany — z czego ja się śmiałem. Oświadczyła mi wprost, że Lewickiego uważała za idealnego człowieka, o niezwykłym umyśle i że pokochała go. Lecz teraz przekonała się o jego obłudzie; teraz już nie ma wątpliwości, że Lewicki to zwykły oszust — dlatego jest zrozpaczona. (Zwracając się do sali i przysięgłych): Nie wiem, jak mnie świat sądzić będzie, ja mojej żony nie winię.

Żona moja — ciągnie dalej świadek — ofiarowała mi swoją śmierć. Odparłem, że śmierć jej byłaby na rękę socyalistom, którzyby zaraz z tego wysnuli wniosek, iż zabiła się z powodu afery szpiegowskiej. Oświadczyłem, że śmierć jej bez śmierci Lewickiego nie będzie dla mnie żadnem zadośćuczynieniem. Żądałem od żony spełnienia trzech warunków: 1. aby przeprowadziła proces z Haeckerem; 2. aby złożyła rygorozum; 3. aby Lewickiego mnie odstąpiła.

Dalsze przesłuchanie p. Borowskiego przewodniczący odroczył o godzinie 3 po południu.

P. Borowski po rozprawie złożył na ręce przewodniczącego nałożoną grzywnę 100 K.

OSTATNIA POCZTA.

= Przy wczorajszym wyborze ściślejszym do Rady państwa na przedmieściu Pragi „Nowe Miasto" wybrano kandydata radykalnego dr. Sokola, który otrzymał 2401 głosów. Kandydat młodoczeski dr. Aloizy Rašin otrzymał 2241 głosów.

= Węgierski prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary wystosował do prezydenta Izby posłów Sejmu węgierskiego Gala prośbę, aby zaprosił przywódców parlamentarnych na konferencyę, na której premier poczyni propozycye co do ustalenia porządku dziennego przyszłego posiedzenia Izby.

Członkowie nowego gabinetu odbyli wczoraj po południu pierwszą naradę gabinetową.

Podawane w pismach nazwiska kandydatów do tych tek, które są dotychczas powierzone tymczasowo, polegają jedynie na kombinacyi, gdyż oddanie wspomnianych tek ma nastąpić dopiero po ponownem rozpoczęciu się obrad Izby.

SEJM.

(62 posiedzenie I. sesyi IX. peryodu),

Lwów, dnia 20 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni o godz. 10·30 przed południem, zawiadamiając Izbę, iż p. Stanisławowi hr. Tarnowskiemu udzielił dalszego urlopu na dni ośm.

Z kolei, przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytali sekretarze wniesione petycye, wnioski i interpelacye.

P. Zipser poparł petycyę grona nauczycieli ludowych w Dolinie o zaliczenie ich do II. klasy płac.

Wnioski nagłe:

P. dr. Wereszczyńskiego i tow. o udzielenie zapomogi pogorzelcom wsi Hanaczowa, pow. przemyślańskiego.

P. dr. Lewickiego i tow. o udzielenie zapomogi pogorzelcom wsi Synowódźko wyżne.

Interpelacye:

P. Bojki i tow. do Wydziału krajowego w sprawie włości rentowych.

P. Tadeusza Cieńskiego i tow. do Wydziału krajowego w sprawie udziału Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego.

P. Dumki i tow. w sprawie urzędowania inspektora szkolnego Falkiewicza w Drohobyczu.

P. Makucha i tow. w sprawie ściągania od gmin kosztów podróży delegatów starostw, wysyłanych do aktów wyborczych zwierzchności gminnych.

P. Kurowca i tow. w sprawie postępowania wójta w Zawoi, powiatu kałuskiego.

Następnie przystąpiła Izba do dalszej dyskusyi ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na r. 1910.

Pierwszy zabrał głos JE. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński.

Mowa JE. P. Namiestnika.

Mowca oświadczył na wstępie swego przemówienia, że zapowiadając przy objęciu urzędu, iż dołoży wszelkich starań, aby Administracya polityczna w kraju była możliwie bezstronna, zdawał sobie dobrze z tego sprawę, że po pewnym przeciągu czasu podniosą się z jednej i drugiej strony zarzuty, iż Administracya jest stronnicza, i to podniosą się zarzuty ze strony tych, którzy Administracyę tę uważaliby za bezstronną tylko wówczas, gdyby ich celom służyła. Bardzo dobrze znaną jest rzeczą, że każdy kandydat, stający do jakichkolwiek wyborów, ma z góry przygotowane dwie enuncyacye. W razie, jeżeli przy wyborach przejdzie, to ogłasza, że starostwo zachowywało się ponad wszelki wyraz bezstronnie. Na wypadek, gdy przy wyborach przepadnie, winę swego upadku przypisuje zwykle nie sobie, swemu stronnictwu, brakowi agitacyi, lecz „znanym i osławionym praktykom" starostw. Na to niema sposobu. Podobnie czynią stronnictwa polityczne.

P. Adam — mówił JE. P. Namiestnik dalej — co prawda w formie bardzo dyplomatycznej, skarżył się, że Administracya jest zbyt ustępliwa, w szczególności wobec radykałów ruskich. P. Makuch w sposób i w formie sobie właściwej oświadczył natomiast: „Namiestnik zapowiedział reformę administracyi; następstwa jej już widzimy: za najmniejsze przekroczenie bagnet w serce chłopa, albo kulka w łeb, a dla starosty usprawiedliwienie, albo awans".

Oskarżenia te pozostały bez dostatecznych dowodów. P. Adam przytoczył wprawdzie, że najmniejsze oskarżenie, ukazujące się w dziennikach ruskich, dostarcza Administracyi pochopu, że w tej chwili wytacza urzędnikowi śledztwo dyscyplinarne i wymierza karę i że ci urzędnicy biedni są sterroryzowani przez Namiestnika.

Mowca prosi p. Adama, aby, o ile tego nie czyni, przeczytał kilka numerów *Dila*, a prawie w każdym numerze znajdzie skargi na Administracyę, że jeżeli tylko *Słowo Polskie* podniesie najmniejszą skargę, to Administracya w jednej chwili zarządza dochodzenia, a nawet i bez dochodzeń czyni tym żądaniom zadość. Prawda leży po środku. Każda skarga któregokolwiek stronnictwa zaraz jest przedmiotem bezstronnych badań i Administracya bez względu na to, z której strony skarga przyszła, stara się złemu zaradzić. Dochodzenia takie nie zdezorjentują urzędników. Każdy urzędnik we władzy i we mnie znajduje poparcie w wykonywaniu sumiennem obowiązujących ustaw (Brawa) i mogę zapewnić, że śledztwa dyscyplinarne są w Namiestnictwie rzadkością, a kary wprost wyjątkowe.

P. Makuch ogólnikowo, p. Lewicki zaś powołując się na Czernichów i Felsztyn, wytaczali ciężkie skargi na Administracyę. Zdawało mi się, że te dwa wypadki należą już do przeszłości i jako na sporadyczne nie można się na nie powoływać. P. Makuch porównując Galicyę do Rossyi, dopatrywał się w postępowaniu władz przyczyn powstać mających gwałtów, przyczem wyraził się, że postępowanie to jest psychologią i przyczyną wszelkiej rewolucyi. Tego rodzaju twierdzenia nie mogę uważać za nic innego, jak za prowokacyę. (Brawa). Szczęściem jednak jest, że wobec wzrastającego poczucia u ludności, iż żadna skarga nie jest daremna, prowokacya taka pozostanie bez skutku. Spokój istniejący w kraju jest podłożem, na którem mogą się rozwijać programy i stronnictwa, a spokój ten leży w bezstronnej Administracyi. Jeżeliby się jednak miała znaleźć jaka jednostka, która chciałaby uciec się do gwałtu, nie obiecuję, by żandarm nie miał użyć broni, bo taki cel Administracyi nie jest mojem zadaniem, a nie mam do tego prawa! (Brawa). To nie byłoby bezstronną administracyą, ale anarchią! (Brawa). I do tego, ja jak długo jestem na tem miejscu, nie dopuszczę. (Brawa). I z drugiej strony, gdyby znaleźć się miała taka jednostka, która będzie podburzała do gwałtów i zaburzeń, niech będzie wiadomem, z której strony dają do tego powód. (Brawa).

P. dr. Adam podniósł tutaj słusznie, że Administracya walczy z brakiem sił. Tak jest! Ze wzrostem ustaw i z rozwojem życia ekonomicznego i społecznego wzrastają także zadania Administracyi, a liczba urzędników się nie powiększa. Dla ilustracyi przytaczam tylko liczby ekshibitów Namiestnictwa, które w r. 1908 wynosiły 268.623, w r. 1909 368.790. Podobnie wzrastają agendy w starostwach, a liczba urzędników konceptowych nie wzrosła, ale zmalała. Co do starostw zwiększenie ich liczby zapobiegłoby wielu usterkom; starałem się o pomnożenie ich i uzyskałem kredyt na cztery nowe, zaznaczyć jednak muszę, że kreowanie ich zostało wstrzymane, z powodu niezgody posłów danego okręgu. (Głosy: Tak jest!) Pod tym względem trzebaby autorytatywnego orzeczenia Sejmu, ażeby sporom takim położyć koniec.

P. Lewicki zwrócił uwagę na anarchię gminną, objawiającą się przy wyborach gminnych. Mowca ilustruje to na przykładzie gminy Laskowiec, gdzie zwierzchność urzęduje już dwa razy ponad oznaczony termin. Wytworzyło się w tym kierunku straszne pieniactwo, a zło leży nie we władzy, ale w usposobieniu ludności. Mowca wydzielił sprawy gminne do osobnego departamentu, do którego delegował najzdolniejszych urzędników, tak, że tam niema żadnych restancyj, ale na miesiąc przychodzi tam 400 aktów do załatwienia. (Poruszenie) Byłby czas, ażeby Sejm zajął się reformą administracyi gminnej; samo ustawodawstwo tu nie wystarcza, trzeba podniesienia się kultury socyalnej u ludności.

Przechodzę do zażaleń p. Starucha. Podniósł tu p. Staruch, że z zapomogi 10.000 kor., przeznaczonej dla gminy Hinowice, otrzymała ona tylko 400, a reszta „poszła na inne cele". Reskryptem Namiestnictwa z 18 września 1907 starostwo w Brzeżanach otrzymało 10.000 kor. na zapomogi dla całego powiatu, rozdzieliło je też sumiennie między kilkanaście gmin dotkniętych klęską, a jeżeli owa gmina Hinowice nie otrzymała z tej zapomogi nic, to stało się to dlatego, że budowała się tam kolej Lwów-Brzeżany i dojazd kolejowy, tak, że ludność miała tam obfite zarobki. Dalej podniósł p. Staruch, że jego nagły wniosek w sprawie zapomogi dla pogorzelców w Nadiatyczach nie doczekał się

załatwienia. O wniosku tym Namiestnictwo nie otrzymało wiadomości, natomiast nazajutrz po pożarze, 13 grudnia otrzymało wiadomość ze starostwa żydaczowskiego i już 16 grudnia wysłało 1200 kor. Taka jest prawda i tak przedstawia się akcya zapomogowa Namiestnictwa. A podobnie jak w tych wypadkach, dzieje się i we wszystkich innych. (Brawa). To też mogę podobne „skargi“ jako insynuacye odeprzeć. Poseł przed podnoszeniem takich zarzutów powinien i — ma do tego sposobność — poinformować się u Władzy o istotnym stanie rzeczy.

A teraz przejdę do sprawy, która słusznie budzi w całym kraju zaniepokojenie, sprawy poruszonej tu przez p. Stapińskiego. Jest nią udzielanie koncesyj szynkarskich. P. Stapiński podniósł, że władze udzieliły wiele koncesyj na wyszynk w naczyniach zamkniętych i oskarżył tu specyalnie o to starostę ropczyckiego.

Zapytałem natychmiast starostę i otrzymałem telegram, że nikomu dotychczas starostwo na wyszynk w opieczętowanych flaszkach nie wydało koncesyi. Sprawę wobec najsprzeczniejszych, krążących wieści należy wyświetlić. Akcya Władz w kierunku udzielania koncesyj już się rozpoczęła, a mianowicie od stwierdzenia mających się udzielić ilości wyszynków. Stosując się do życzenia Sejmu i do normy przyjętej w innych krajach, należy przyjąć, że jeden wyszynk przypada na 800 mieszkańców, w miasteczkach na 500. Oprócz tego w niektórych gminach będzie można udzielić stosownie do potrzeby koncesyi na drobną sprzedaż od 1000 mieszkańców. Liczyć się także trzeba z żądaniem tych gmin, które oświadczą się przeciwko szynkowi, lub za udzielaniem poniżej normy przepisanej. W tym kierunku rozesłany jest kwestyonaryusz, a prace będą w lutym skończone, wtedy to rozpisze się też konkurs 4 tygodniowy na wnoszenie podań o koncesye. Przy ich udzielaniu będzie się liczyć zarówno z opinią gmin, jak i stowarzyszeń szynkarskich i na podstawie tej opinii, władze polityczne I instancyi udzielać będą koncesyj z prawem rekursu do Namiestnictwa.

Pod względem merytorycznym władze ściśle się trzymać będą postanowień ustawy przemysłowej. Jeżeli zaś panowie się zapytacie o myśl przewodnią tej akcyi, nie wątpię, ani na chwilę, że niema żadnego stronnictwa, ani żadnego posła w tej Izbie, któryby nie przypuszczał, że przy całej tej akcyi musi iść głównie o powstrzymanie pijaństwa i ukrócenie zgorszenia. (Brawa). Władza ma w tym względzie poczucie odpowiedzialności. Nie mogę jednak iść za radą p. Stapińskiego, ażeby koncesyj udzielać gminom. Gmina bowiem jest powołana przedewszystkiem do tego, by dopomódz władzom w powstrzymywaniu pijaństwa, czegoby nie mogła czynić jako współkonkurentka. Z pośród podań, które będą wniesione, powinien być uczyniony należyty wybór, aby uwzględnić te osoby, które dają najlepszą gwarancyę, że uczynią z koncesyi użytek najmniej dla społeczeństwa szkodliwy. Rzeczą jest trudną wszystkich zadowolić, ale mam przekonanie, że z najlepszą wiarą i ja i panowie starostowie pod moim kierunkiem postępować będą. Nie potrzebuję dodawać, że ani antisemityzm, ani filosemityzm w całej tej sprawie nie będzie odgrywać najmniejszej roli.

W szczegóły dyskusyi, o ile odnosiła się do spraw szkolnych, P. Namiestnik nie wchodzi, gdyż niewątpliwie odbędzie się osobna dyskusya szkolna, w której Wiceprezydent Rady szkolnej kraj. wyjaśni wszystkie poruszone sprawy. Nie może jednak mowca zataić, że zaznaczył się obecnie w społeczeństwie prąd, zarówno ze strony polskiej, jak i ruskiej, aby tam, gdzie są mniejszości narodowe, zapewnić im naukę w języku ojczystym. Prąd ten wobec obowiązującej ustawy sprawia Władzy niemało kłopotu. Mowca ma to uczucie, że przyszedł już czas, aby rozpocząć dyskusyę nad tym przedmiotem i w interesie obu narodów zastanowić się nad trudną kwestyą szkół mniejszości narodowych.

Przy tej sposobności nie może P. Namiestnik pominąć przemówień ks. Senyka i p. Dudykiewicza. Bronili oni tezy, że ludność ruska w naszym kraju jest ludnością rossyjską. Mowca nie chce zapuszczać się w roztrząsanie historyczne, ani filologiczne, zaznacza tylko, że językiem rossyjskim w kraju naszym żadna część ludności ruskiej nie włada. Naukę języka rossyjskiego prowadzi się u nas w ostatnim czasie tak, że sprowadza się nauczycieli, czy nauczycielki z Rossyi. Nadto należy stwierdzić fakt, że wprowadzanie do nas pojęcia narodowości rossyjskiej, do której ludność ruska naszego kraju nigdy w historyi nie należała, może wywrzeć tylko ten skutek, że wywoła w tej ludności większy zamęt i jednostki niedoświadczone popchnie na drogi, politycznie niezawsze dobre. Administracya państwowa wobec tego sztucznego importowania do naszego kraju pojęcia rossyjskości, nie może zachowywać się biernie i obojętnie, nie może się też zachowywać biernie mowca i nie może — o czem mowca jest przekonany — zachowywać się biernie, ktokolwiek stanie na tem miejscu Namiestnika Cesarskiego w Galicyi kiedykolwiek w przyszłości. (Brawo! Bardzo słusznie!)

Najmniej oczekiwał mowca zarzutu na punkcie udziału Administracyi i udziału swego w pracach ustawodawczych Sejmu, rozporządzeń wykonawczych, przedkładania uchwał sejmowych do sankcyi. Błądzić oczywiście może i mowca, ale może zaręczyć Sejmowi, że według jego przekonania ten właśnie udział w pracy ustawodawczej Sejmu uważa za najpiękniejszą i najszczytniejszą część swego zadania. (Brawo).

Oczywiście są pewne trudności niejednokrotnie natury formalnej. Sejm uchwala w ciągu krótkiej sesyi bardzo znaczną liczbę ustaw, które nie zawsze były przedmiotem poprzednich rokowań z Rządem. Czasem dyskusya w komisyi odbywa się bez udziału reprezentanta Rządu. Wobec tego nieraz trzeba dopiero później dorabiać motywy do ustaw tych i trzeba różne rokowania przeprowadzać między władzami, ażeby umożliwić sankcyę. W wyższym jeszcze stopniu tyczy się to rezolucyj.

Mowca zapewnia, że oczywiście wszystkie rezolucye sejmowe przedkłada zaraz Ministerstwom. Co się tyczy specyalnie rezolucyi, o której mówił p. dr. Adam, to została ona przedłożona do Wiednia, odpowiedź nadeszła. Dnia 1 stycznia zarządzono jeszcze pewne dochodzenia i P. Namiestnik ma nadzieję, że żądaniu uczynionemu w tej rezolucyi, stanie się zadość.

Przytem podnosi mowca te okoliczności, że Wydział krajowy sprawozdania swe formułuje z końcem czerwca, gdy Sejm zbiera się dopiero w miesiącach zimowych, ztąd wiele rezolucyj uważa się za nieuwzględnione, na które odpowiedź nadchodzi dopiero po miesiącu czerwcu. Bardziej odpowiednie byłoby, gdyby komisyom służyły za substrat nie sprawozdania Wydziału krajowego o tych rezolucyach, lecz sprawozdanie Komisarza rządowego z tej chwili, w której komisya nad tą sprawą obraduje.

Mowca przeszedł następnie do kwestyi, która dziś oficyalnie i nieoficyalnie najwięcej Sejm się zajmuje, kwestyi organizacyi rolniczej. Nie mam — powiada P. Namiestnik — najmniejszego powodu, żebym się wypierał mego udziału w tej sprawie, żebym się cofał, lub usprawiedliwiał. Z całą otwartością rzecz całą przedstawię.

Już od szeregu lat objawiał Sejm swe zajęcie się sprawą organizacyi rolniczej. Wnioski grupowały się tak, że jedne dążyły do przymusowej organizacyi wszystkich rolników, drugie zadowalały się stworzeniem Rady kultury kraj. — organizacyi, skupiającej działalność Towarzystw zawodowych. Może nie było błędem, że ja z mej strony starałem się tę kwestyę studyować i nietylko ja, ale i departament, który się w Namiestnictwie tą sprawą fachowo zajmuje. Usiłowania te moje przyspieszyłem, gdy sprawa stała się jeszcze bardziej aktualną, gdy na ostatniej sesyi Sejmu stanęły naprzeciw siebie wnioski pp. Marszałkowicza i Stefczyka i gdy następnie wskutek znanej uchwały Rady państwa i oświadczenia P. Kierownika Ministerstwa rolnictwa co do użycia subwencyj rolniczych, aktualność ta jeszcze bardziej wzrosła. Gdy więc znalazło się grono poważnych obywateli, po części posłów, którzy poufnie nad sprawą tą się naradzali, i gdy w tem gronie przeważało zdanie, aby nie wejść na drogę przymusu, lecz wstąpić na drogę organizacyi Rady kultury krajowej, uważałem za swój obowiązek przyjąć zaproszenie do udziału w tych naradach, dostarczyć materyałów i przyczynić się do kodyfikacyi. Tego się nie wstydzę i nie żenuję. Kwestya ta musiała być zawieszona do czasu, gdy Sejm się zbierze i gdy na podstawie porozumienia stronnictw przyjdzie do wyjaśnienia, czy Sejm pójdzie tą, lub inną drogą.

Tymczasem pojawiło się oskarżenie, że jest już projekt rządowy i że Namiestnik rozwija w tym względzie terroryzm nawet co do jego szczegółów. Wobec fałszywego przedstawienia tej rzeczy w dziennikach, nie ażeby się cofać, czy czegokolwiek wypierać, mowca sądził, że owe rozpuszczone po kraju wieści należy sprostować, bo widocznie były one obliczone na to, żeby te w interesie sprawy, choć może być w błędnym kierunku, ale w najlepszej wierze podjęte usiłowania sparaliżować i z góry zniweczyć. (Oklaski). Tysiące rzeczy ogłaszanych jest o mnie, których nie prostuję, jeżeli dotyczą tylko mnie, ale skoro widzę, że coś, co skierowane jest niby przeciw mnie, szkodzić może sprawie, to zawsze będę prostował. (Żywe oklaski).

Po jasnem oświadczeniu Prezesa Koła polskiego mowca sądzi, że w tej sprawie droga do porozumienia jest otwarta. Mowca poczuwa się do obowiązku współdziałania w tem porozumieniu, zwłaszcza, że ustawa wyraźnie wspomina o udziale szefów rządów krajowych. Żadne szczegóły nie są przez Namiestnika postawione, ani narzucone: mowca ma zamiar zastosować się do życzeń stronnictw polskich i ruskich i kompromis poprzeć. (Oklaski).

W końcu mowca poświęcił jeszcze kilka słów swemu stanowisku politycznemu. Niema nikogo w Sejmie i w kraju, któryby więcej niż mowca ubolewał z powodu namiętnej i bezwzględnej walki stronnictw. (Brawo), że walka ta przerodziła się w osobiste napaści przeciw tym mężom, którzy stanęli na czele naszego życia publicznego. Do czego to dojdzie, gdy zacznie się każdego poniewierać i obelgami obrzucać, kto stanął na jakiemś stanowisku i ma pewną rolę spełnić dla dobra kraju? (Huczne oklaski). Co się dzieje z Bilińskim, z P. Marszałkiem, co ze mną, co z p. Głąbińskim? Dla każdego z nas są te obelgi rzeczą z pewnością obojętną osobiście, ale jaki to wpływ wywiera na masy! Czy to jest zdrowie naszego kraju? (Bardzo słusznie!).

Jako Namiestnik — powiada mowca — na stanowisku żadnego stronnictwa politycznego nie stanąłem i nie stanę, w szczególności dlatego, że gdyby Namiestnik to uczynił z całym aparatem swej władzy, która jest bardzo wielka, stosunki w kraju doszłyby do niemożebności. Już dziś napięcie w tej walce stronnictw przekracza tę granicę, w obrębie której walka stronnictw może być pożądana, coby było dopiero, gdyby jakiekolwiek stronnictwo posiłkowało się aparatem władzy publicznej; czy mowca miałby doprowadzić do tego, ażeby przeciw nam podrażnieni zostali do żywego i skoalizowali się wszyscy bez wyjątku Rusini, wszyscy Żydzi i w końcu ta garstka Niemców, kolonistów? W chwili, gdy reprezentanci tych Niemców przychodzą do Namiestnika i oświadczają, że chcą być dobrymi synami tego kraju i łącznie pracować z całą ludnością, Namiestnik czyż miał ich odepchnąć? tego nie zrobi jako Namiestnik i nie zrobi jako Polak. (Żywe oklaski). Jako Polak poczuwa się mowca do tego, że zadaniem jego jest dowieść, że postawiony z woli Najj. Pana na stanowisku Namiestnika wśród tych trudnych narodowo i politycznie stosunków, zadanie to spełni. (Huczne oklaski). Ja mego miejsca nerwowo i kurczowo się nie czepiam, ja je zatrzymam tylko do tej chwili, póki będę miał uczucie, że zdołam spełnić wolę Tego, który mię tu postawił i że mojej działalności według mego przekonania Rząd centralny nie stawia przeszkód, póki będę czuł że Sejm darzy mię swem poparciem na które usilną pracą, moją dobrą wolą i patryotyzmem starałem się zasłużyć.

Gdy JE. P. Namiestnik skończył mówić, odezwały się huczne oklaski i brawa.

P. dr. **Starzyński** w dłuższem przemówieniu stanął w obronie polityki Koła polskiego, podnosząc, iż polityki tej nie cechował nigdy serwilizm wobec Rządu. Przeszedłszy do omówienia sprawy solidarności Koła, wyraził mowca zadowolenie, że próby podkopania tej solidarności spotkały się z ogólnem potępieniem i nawet przywódca ludowców nazwał fakt głosowania w sprawie traktatów handlowych aktem rozpaczy.

Polemizując z wywodami p. Hupki, jakoby narodowi demokraci utrudniali ludowcom ich stanowisko w Kole, zauważył, że tak nie jest, natomiast wyraził życzenie, aby p. Hupka, którego łączą bliższe stosunki z ludowcami, użył swego wpływu w kierunku wzmocnienia solidarności naszej Reprezentacyi na terenie wiedeńskim.

Omawiając następnie kwestyę ruską, podniósł z naciskiem, że tylko psychopaci mogą nie dążyć do porozumienia, jednakże, jeżeli porozumienie ma nastąpić, to musimy żądać od przedstawicieli Rusinów, aby nie wychodzili z założeń, które są dla nas z góry nie do przyjęcia, a nie do przyjęcia jest właśnie ich stanowisko w sprawie autonomii krajowej, ponieważ oni żądają podziału, my zaś musimy stać na gruncie historycznej jedności i na poparcie tej jedności mamy cały szereg niezakwestyonowanych historycznych i politycznych argumentów i powodów. Również musimy się zastrzedz przeciwko temu, aby w nas wmawiano, że Rusini są Rossyanami.

Mowca zwrócił się wkońcu przeciw systemowi przyjętemu przez Rusinów w traktowaniu wszystkich spraw. Postawili oni bowiem zasadę: „oddajcie nam wszystko, coście nam zabrali, bez tego niema żadnej zgody“. Otóż mowca zapytuje, cośmy Polacy Rusinom zabrali przez 50 lat konstytucyjnego życia i stwierdza, że wszystkie zdobycze socyalne, ekonomiczne i polityczne, osiągnięte przez nas, rozciągały się w równej mierze i na naród ruski, a niema żadnej dziedziny, w której jakieś zdobyte prawa Rusinów zostałyby przez nas uszczuplone.

P. dr. **Korol** nawiązując do przemówień pp. ks. Senyka i dr. Dudykiewicza, rozbierał szczegółowo przyczyny rozłamu, jaki powstał wśród stronnictwa staroruskiego, atakując przytem ostro postępowanie dr. Dudykiewicza w sprawach gospodarki finansowej w powierzonych jego opiece Towarzystwach ruskich.

Następnie dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił mowca polemice z wywodami posłów polskich na temat postulatów narodu ruskiego.

Polemizując z przemówieniem JE. P. Namiestnika, twierdził mowca, że anarchia, panująca w wielu gminach nie jest tylko wynikiem agitacyi stronnictw, lecz także stronniczego postępowania władz.

Przemówienie swe zakończył mowca apelem do zgody polsko-ruskiej, która potrzebna jest nietylko w interesie narodu ruskiego, lecz i narodu polskiego.

P. dr. **Hupka** zastrzegł się stanowczo przeciw twierdzeniu, jakoby w poprzedniej swojej mowie atakował Koło Polskie i jego Prezesa. Zarzuty jego tyczyły się wyłącznie stronnictwa narodowo-demokratycznego i jego taktyki. Szczegółowo polemizował mowca z dr. Adamem, odpierając jego zarzuty co do demagogii, szerzonej w piśmie wydawanem przez mowcę. Co do zarzutu wyzyskiwania przez stronnictwo narodowo-demokratyczne swych wpływów do celów partyjnych i osobistych, to mowca postawił go zupełnie ogólnikowo, nikogo nie wymieniając; bardzo mu też przykro, że p. dr. Adam odegrał rolę "przysłowiowych nożyc“.

Wobec podniesionych przeciw mowcy oskarżeń, oświadcza, że polityki Koła polskiego w Wiedniu nie będzie już tutaj dotykał, gdyż zajmie się nią obszernie na posiedzeniu sejmowego Koła, którego zwołania będzie stanowczo żądał.

P. dr. **Dudykiewicz** w dłuższem przemówieniu odpierał zarzut, uczyniony mu przez p. dr. Korola w sprawie wadliwej gospodarki finansowej jego w Towarzystwach ruskich, poczem dłuższe swe wywody poświęcił polemice ze stronnictwem ukraińskiem na temat przynależności narodu ruskiego do narodu rossyjskiego.

Na prośbę p. dr. Dudykiewicza zezwolił mu JE. P. **Marszałek krajowy** na dokończenie mowy na posiedzeniu wieczornem i o godzinie 2·30 po południu odroczył dalszy ciąg posiedzenia do godziny 8 wieczorem.

* * *

Sejmowe Koło polskie odbędzie posiedzenie w niedzielę, 23 b. m., o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym: Dyskusya polityczna i sprawa Rady narodowej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 20 stycznia. *Korresp. Wilhelm* donosi: Nowa 4-prc. austryacka renta koronowa w sumie 140 milionów koron została prawie zupełnie umieszczona. Sprzedaż jej będzie już w tych dniach ukończona.

Budapeszt, 20 stycznia. Minister skarbu podpisze niebawem układ, zawarty jeszcze przez b. prezesa gabinetu Wekerlego co do wydania asygnat kasowych w sumie 50 milionów koron na pokrycie wydatków bieżących.

Budapeszt, 20 stycznia. Wiadomość jednej z tutejszych korespondencyj, jakoby hr. Władysław Jankovics miał objąć ministerstwo *a latere* w gabinecie hr. Khuen Hedervary'ego, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Serajewo. 20 stycznia. Pod przewodnictwem arcybiskupa ks. Stadlera ukonstytuowała się miejscowa unia chorwacka w obecności mężów zaufania z Bośnii i Hercegowiny. Przyjęto statut w duchu programu Starcewicza.

Berlin, 20 stycznia. Parlament Rzeszy uchwalił na wniosek prezydenta wysłać depeszę kondolencyjną do parlamentu tureckiego z powodu pożaru gmachu parlamentu tureckiego.

Paryż, 20 stycznia. Z prowincyi nadchodzą liczne wiadomości o powodziach. Połączenia kolejowe, telegraficzne i telefoniczne są przerwane.

W Gorux szalała przez 24 godzin straszna śnieżyca. Wszystkie komunikacye przerwane. Szkody olbrzymie.

Okolice St. Cloud, Mores i dolina rzeki Vienne stoją pod wodą.

Fayence (departament Var). 20 stycznia. Wczoraj Clémenceau wygłosił tu mowę, w której powiedział, iż nie można pozwolić na to, aby walczono przeciw ojczyźnie i usiłowano ją zniszczyć. Wszyscy republikanie powinni stanąć do walki przeciw temu. W końcu oświadczył się przeciw głosowaniu pluralnemu.

Bruksela, 20 stycznia. *Gazette* donosi, że księżniczka Klementyna ma niebawem poślubić księcia Wiktora Napoleona.

Bruksela, 20 stycznia. Wobec pogłosek o bliskiem małżeństwie ks. Napoleona Bonapartego z księżniczką Klementyną, oświadczył sekretarz księcia, że decyzya jeszcze nie zapadła. Z powodu żałoby na dworze belgijskim sprawa ta obecnie nie jest aktualna.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Wykaz
pięciu liczb wyciągniętych w c. k. Urzędzie loteryjnym we Lwowie dnia 19 stycznia 1910

65 — 34 — 87 — 44 — 89

Następne ciągnienia we Lwowie odbędą się dnia 1 i 16 lutego 1910.

Z c. k. Urzędu loteryjnego dla Galicyi i Bukowiny.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 20 stycznia 1910.

Hotel George'a.
PP. S. Wybranowski z Kimirza, Z. de Roliziński z Rossyi, ks. H. Lubomirska z Rozwadowa, hr. A. Krasicki z Bachorca.

Hotel „Austria".
PP. S. Maszewska z Rossyi, D. Jonescu z Bukaresztu.

Hotel Europejski.
PT. J. Purisman z Rossyi, J. Ulatowski z Rossyi, E. Obertyński z Odnowa.

Hotel Francuski.
PP. W. Switalski z Przeworska, hr. J. Łubieńska z Krakowca, K. Bączkowski z Szelpak, A. Krajewski z Ohladowa.

Hotel Imperial.
PP. S. Wiktor z Zarszyna, A. Trzecieski z Miejsca piastowego, hr. T. Romer z Dębicy, hr. W. Korytowski z Wiednia, hr. J. Potocki z Rymanowa, hr. K. Dzieduszycki z Martynowa.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 20 stycznia.

	płacą		żądają	
	waluta kor.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	685	—	695	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	415	—	425	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	554	—	561	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	450	—	500	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
„ „ „ 4½ pr. w. a. los w 50 l.	99	10	99	80
„ „ „ 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	93	60	94	30
„ kraj. 4½ pr. w. a. los w 51 l.	100	—	100	70
„ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	94	—	94	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	96	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	96	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	93	40	94	10
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	70	98	40
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	99	70	100	40
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93	20	93	90
Kol. lokalne dtto 4 pr.	93	20	93	90
Pożyczka m. Krakowa	93	—	93	70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	93	80	94	50
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	90	80	91	50
„ „ „ 4 konwen.	93	—	93	70
„ szkolna krajow. 4 pr. r. 1908	93	50	94	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.).	116	—	118	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	36	11	48
20 frankówka	19	10	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
„ „ „ papierowych	254	—	255	50
100 marek niemieckich	117	40	117	80

(bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 18 stycznia 1909.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	95·05	95·25
styczeń-lipiec	95·05	95·25
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	98·95	99·15
kwiecień-październik	98·95	99·15
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	172·50	176·50
„ „ 18 0 po 100 zł. 4 pr.	250·—	254·—
„ „ 1864 po 100 zł.	326·—	332·—
„ „ 1864 po 50 zł.	326·—	332·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·50	291·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·20	117·40
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	95·05	95·25
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95·50	96·50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·05	116·05
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	454·75	456·75
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	119·25	120·25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	94·75	95·75
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	94·85	95·85
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	104·50	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·25	97·25
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	95·40	96·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	97·25	98·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	97·80	98·80
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	98·60	99·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em, z r. 1888, 4 prc.	96·40	97·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·60	97·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	96·90	97·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	96·40	97·40
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	94·25	95·25
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	95·50	96·60
Kol. lwowsko.-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95·30	96·30
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·05	117·05
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	114·05	114·25
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	92·30	92·50
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	156·—	162·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	216·25	222·25
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	216·25	222·25
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	94·—	95·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93·30	94·30
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102·25	—·—
Poż. kraj. Bukowiny z r, 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·20	95·10
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·80	101·80
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	93·50	94·50
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·30	98·30
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	90·70	91·70
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	104.—	110·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	234·25	237·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	100·50	101·50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	95·—	101·45
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	287·—	293·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	273·50	279·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·75	—·—
„ „ „ „ „ 4 pr.	94·—	95·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109·65	110·65
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	99·25	99·75
„ „ „ „ 60 l. 4 pr.	93·75	94·75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	93·20	94·15
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	95·—	96·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·50	—·—
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotna	100·—	100·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·75	100·75
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	93·35	94·35
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc.	98·50	99·50
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·70	99·70
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	113·50	114·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112·75	113·75
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·40	90·40
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	94·30	95·30
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr.	102·—	103·—
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	25·90	29·90
Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł.	528·—	538·—
Clary 40 zł. m. k.	238·—	248·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	110·—	120·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	106·—	116·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	79·25	83·25
Palfy 40 zł. m. k.	238·—	—·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	64·90	68·90
„ „ węg. tow. 5 zł.	39·90	41·90
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	70·—	76·—
Salma 40 zł. m. k.	290·—	310·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	104·—	114·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	314·50	315·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3535·—	3540 —
Zakł. kred. dla handlu i przem.	671·90	672·90
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	790·50	791·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	648·—	652·—
Gal. banku hip. 200 zł.	688·—	691·50
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	413·—	417·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	505·10	506·10
„ Austro-węg. 1400 kor.	1775·—	1786·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	591·50	592·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	256·—	257·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	254·75	255·25
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	441·50	445·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	410·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5425·—	5445·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	400·—	403·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	554·—	556·50
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	325·—	330·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1030·—	1040·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	795·—	798·50
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	820·—	830·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	755·—	756·—
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2654·—	2664·—
Schodnicy 500 kor.	550·—	560·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	362.—	366·—
Trifall. tow. kop. węgla 70 zł.	289·—	303·—
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·47½	240·70
Paryż za 100 franków	95·47½	95·67½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	254·37½	255·37½
Niemieckie banki	117·57½	117·77½
Włoskie banki	95·02½	95·22½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·40	95·52½
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·38	11·42
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·12	19·15
20-markówka	23·49	23·58
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·55	117·75
Włoskie banknoty za 100 lir	95·10	95·30
Ruble	2·54¾	2·55

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. III. 3469/9 (3) (520 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, odbędzie się dnia 25 lutego 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. II. licytacya realności obj. wyk. hip. l. 1489/II. ks. gr. gm. kat. m. Lwowa pod lk. 5509²/₄ zobowiązanej własnej pod l. orj. 4 ulicy Zamkniętej wraz z przynależnościami składającemi się z okien, drzwi, i t. p.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 42.000 kor., przynależności zaś na 178 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi 21.089 kor. 20 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w biurze Nr. 25.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział III.
Lwów, dnia 30 grudnia 1909.

L. cz. E. 3251/9 (3) (547)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Iwana Kostruby, odbędzie się 18 lutego 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 52 II. p. w Złoczowie licytacya realności lwh. 812 ks. gr. gm. kat. Jasienowce bez przynależności, składającej się z gruntów w obszarze 2 morgów 1110 s.².

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1760 kor.

Najniższa cena wynosi 1174 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 52 II. p.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Złoczów, dnia 7 stycznia 1910.

L. cz. E. 2982/9 (5) (555)

Dnia 14 lutego 1910 o godzinie 9 rano w sądzie tut. w biurze Nr. 11 odbędzie się licytacya: a) 5/6 części realności lwh. 2 ks. gr. gm. Krościenko, b) 5/6 części realności lwh. 14 ks gr. gm. Smolnica stanowiącej gospodarstwo z budynkami pod Nr. 57.

Nieruchomości wystawione na licytacyę oceniono: a) na 1.535 kor., b) na 16 54 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 1.024 koron, ad b) 1.103 koron.

Warunki licytacyjne i dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dobromil, dnia 13 stycznia 1910.

L. IX. b. 600/3 (524 1—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na drogi strategiczne w stryjskim okręgu budowniczym w latach 1910, 1911 i 1912 odbędzie się dnia 3 lutego 1910 w c. k. Starostwie w Stryju licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1910 dostawić się mającego wynoszą: za 1475 m.³ 12 411 kor. 40 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi oferty nie będą przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 17 stycznia 1910.

L. cz. E. 1225/9 (5) (573)

Dla nieobjętej masy spadkowej ś. p. Ryfki Stein z Ryglic w miejsce dotychczasowego kuratora dr. Iglatowskiego, adwokata w Tuchowie, którego się zwalnia od obowiązków kuratorskich, ustanawia się kuratorem Feiwla Rotha zięcia spadkodawczyni z Ryglic, któremu się poleca, aby praw kurandki bronił sumiennie i według ustawy.

W dniu 25 stycznia 1910 o godz. 10 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym w biurze Nr. 2 licytacya 60/180 i 75/360 części realności lwh. 242 ks. gr. gm. kat. Ryglice objętej.

Cena szacunkowa 1852 kor. 50 hal.

Najniższa oferta 1086 kor. 05 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć mozna w sądzie tutejszym w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tuchów, dnia 6 grudnia 1909.

L. cz E. 3825/9 (5) (554)

Dnia 14 lutego 1910 o godzinie 9 rano w sądzie tut. w biurze Nr. 11 odbędzie się licytacya połowy realności lwh. 97 ks. gr. gm. Huczko I. stanowiącej gospodarstwo z budynkiem Nr. 89.

Nieruchomość ta oceniona jest na 3565 koron.

Najniższa cena wynosi 2377 koron.

Warunki licytacyjne i dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobromil, dnia 10 stycznia 1910.

L. cz. E. 2065/9 (4) (562)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego „Szczęść Boże" w Kolbuszowej, zastąpionego przez adw. dr. Seeligera, odbędzie się dnia 15 lutego 1910 o godz. 10 30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 licytacya całej realności lwh. 56, połowy realności lwh. 753 i 1/4 części realności lwh. 758 Kolbuszowy Abrahama Notawicza własnych wraz z przynależnościami.

Nieruchomość lwh. 56 wystawiona na licytacyę jest oceniona na 11.000 kor., połowa realności lwh. 753 na 510 kor., a 1/4 lwh. 758 na kwotę 330 koron, razem na kwotę 11.840 koron.

Najniższa cena wynosi 5920 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kolbuszowa, dnia 10 stycznia 1910.

L. cz. E. 2217/8 (4) (568)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Procia Sawki imieniem nieletniego Mikołaja Sawki odbędzie się dnia 23 lutego 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym licytacya realności lwh. 220 ks. gr. gm. Krupsko.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 3260 kor.

Najniższa cena wynosi 2073 koron 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymionym w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II

Mikołajów, dnia 9 września 1909.

L. cz. E. 1112/8 (5) (553 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa kredytowego i zaliczkowego w Brodach odbędzie się dnia 24 lutego 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. licytacya 1/8 części realności lwh. 200 gm. Busk.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 125 kor. 63 hal.

Najniższa cena wynosi 63 koron 63 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Busk. dnia 28 grudnia 1909.

L. cz. E. 50/9 (20) (530 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. dr. Feliksa Cieesznaka, adwokata w Krakowie jako zarządcy masy konkursowej Juliusza Przeworskiego odbędzie się dnia 26 stycznia 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28 licytacya pola górniczego „Juliusz" w Tenczynku i Woli Filipowskiej w powiecie sądowym Krzeszowice w okręgu c. k. starostwa w Chrzanowie położonego, z jednej pojedynczej i trzech podwójnych miar górniczych o powierzchni 315 811.475 m.² się składającego, na wydobywanie węgla czarnego nadanego od najbliższej stacyi kolejowej w Krzeszowicach 2·5 km. oddalonego, dotąd jeszcze nie eksploatowanego bez przynależności.

Wartość pola górniczego wystawionego na licytacyę ustalona na 50.000 kor.

Najniższa cena wynosi 50.000 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się po sprostowaniu ustępu 2 i 4 zatwierdza niniejszem, tudzież odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, odpis dokumentu nadania pola górniczego, planu sytuacyjny powierzchni i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanego pola górniczego.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VIII.

Kraków, dnia 15 grudnia 1909.

L. cz. 1627/9 (6) (551)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Eiziga Schreiera, kupca w Bołszowcach, odbędzie się dnia 1 lutego 1910 o godzinie 8 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacya połowy realności lwh. gm. 1337 Bouszów wraz z przynależnościami wedle protokołu ocenienia z dnia 26 listopada 1909 l. cz. E. 1627/9 (3).

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 287 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 191 kor. 66 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki lytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 13.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bołszowce, dnia 20 grudnia 1909.

L. cz. E. 2894/9 (3) (559)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Berla Beina w Wojniłowie odbędzie się dnia 25 stycznia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 dom Nagelberga licytacya realności lwh. 333 gm. Kołodziejów.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 252 koron.

Najniższa cena wynosi 168 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Halicz, dnia 14 grudnia 1909.

L. cz. E. 887/9 (6) (563)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Krościenku odbędzie dnia 26 lutego 1910 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 licytacya realności lwh. 293, 571 i 1/4 części realności lwh. 649 ks. gr. gm. Tylmanowa wraz z przynależnościami.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione, łącznie na 440 koron 80 hal.

Najniższa cena wynosi 294 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krościenku, dnia 11 stycznia 1910.

L. cz. E. 1628 9 (6) (570)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Berischa Tenenbauma i Mozesa Orta z Gol gór odbędzie się dnia 10 lutego 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. V. licytacya: 1. 1/3 części realności obj. lwh. 93 ks. gr. gm. Ciemierzyńce i 2. 1/3 części lwh. 900 tejże gminy składającej się z gruntu ornego.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione: 1. whl. 93 na 890 kor., 2. lwh. 900 na 1000 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1. kwotę 600 kor., ad 2. kwotę 633 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych części nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. V.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź becnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyślany, dnia 2 stycznia 1910.

L. cz. E. VIII. 2617/6 (28) (556)

Na żądanie c. k. Prokuratoryi Skarbu we Lwowie imieniem c. k. Skarbu Państwa odbędzie się dnia 10 lutego 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 71 relicytacya połowy realności lwh. 164 ks. gr. gm. Mrażnica składającej się z domu mieszkalnego z miękkiego drzewa i gruntu rolnego wraz z przynależnościami, składającemi się z komórek.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona razem z komórkami na kwotę 504 kor. 50 kal.

Najniższa cena wynosi 252 kor. 25 hal., poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, prokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 83.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu relicytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej części nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Drohobycz, dnia 10 grudnia 1909.

L. cz. E. 294/9 (13) (571)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Silki Feldman w Pruchniku, odbędzie się dnia 28 stycznia 1910 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali rozpraw karnych relicytacya 1/6 części realności lwh. 201 gm. Kramarzówka.

Nieruchomość wystawiona na relicytacyę jest oceniona na 908 kor. 49 hal., przynależności zaś na 137 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 522 kor. 75 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Pruchnik, dnia 5 stycznia 1910.

L. cz. E. 2211/9 (4) (560)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Schmila Prüffera, odbędzie się dnia 28 lutego 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym. w biurze Nr. 30 licytacya realności lwh. 5539 gm. Horodenka składającej się z pb. 160/2 na której pobudowany jest dom i szopa czyli zajazd wraz z przynależnościami składającemi się ze żłobu z drabiną nad żłobem, bram wjazdowych i muru.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 4160 kor., przynależności zaś na 85 kor.

Najniższa cena wynosi 2122 kor., 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 30.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Horodenka, dnia 13 stycznia 1910.

L. cz. E. 2028/9 (7) (550)

Edykt licytacyjny.

Dnia 21 lutego 1910 godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 5 odbędzie licytacya lwh. 98 ks. gr. gm. kat. Przewodów parcele budowlane, ogród, rola, łąka 4 morgi 1025 s.² wraz z przynależnościami, składającemi się z chałupy, dwóch chlewów, stodoły z szopą, stajni, inwentarza żywego, martwego, drzewek owocowych.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 6465 kor. 80 hal., przynależności zaś na 1424 kor.

Najniższa cena wynosi 5259 kor. 87 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta można przejrzeć w tus. biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV

Bełz, dnia 28 grudnia 1909.

L. cz. E. 2315/9 (6) (579)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Dawida Weissa, zastąpionego przez adw. dr. Goldfingera w Żurawnie odbędzie się dnia 11 lutego 1910 o godzinie 8.30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. I. w Żurawnie licytacya: a) 1/6 części realności lwh. 22 gm. Lachowice podróżne, b) 1/12 części realności lwh. 24 gm. Lachowice podróżne, c) połowy realności lwh. 960 gm. Lachowice podróżne wraz z przynależnościami, składającemi się z chałupy, stodoły i stajni.

Nieruchomości wystawiona na licytacyę są ocenione ad a) na 1.100 koron, ad b) na 166 kor., c) na 475 koron.

Najniższa cena wynosi ad a) na 733 koron 33 hal., ad b) na 110 kor. 67 hal., ad c) na 316 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. I.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Żurawno, dnia 5 stycznia 1910.

Wyroki prasowe.

Zl. 9 (421)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 9 Jänner 1910, Pr. I. 5/10, die Weiterverbreitung der Nummer 8 der Zeitschrift: „Cas" vom 8 Jänner 1910 wegen der Stelle von „Velmi jste se zalichotil" bis „Konopiste" des Artikels: „Katolicke povidky" nach § 122 a und b St. G. verboten

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnisse vom 10 Jänner 1910, Pr. 2 10, die Weiterverbreitung der Nummer 2 der Zeitschrift: „Ceske Pravo" vom 8 Jänner 1910 wegen der Stelle von „Vyznamenani" bis „proti nam" des Artikels: „Co jest ironie?" nach § 63 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Leitmeritz hat mit dem Erkenntnisse vom 10 Jänner 1910, Pr. 2/10, die Weiterverbreitung der Nummer 1 der Zeitschrift: „Bensner Bezirksblatt" vom 8 Jänner 1910 wegen des Artikels: „Wer hat den Kronprinzen Rudolf erschlagen" nach § 64 St. G. verboten.

Zl. 10 (425)

Das Ministerium des Innern hat unter dem 10 Jänner 1910, Z. 12862 M. J, der in Mailand erscheinenden periodischen Druckschrift: „La Ragione" auf Grund des § 26 des Preßgesetzes den Postdebit für die im Reichsrate vertretenen Königreiche und Länder entzogen.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 11 Jänner 1910, Pr. I. 7 10, die Weiterverbreitung der Nummer 2 der Zeitschrift: „Parik" vom 7 Jänner 1910 wegen der Stelle von „Budtez preruseny veskery styky" bis „spolecensky styk" des Artikels: „Jeste k obsazeni litomerickeho biskupstvi" nach § 302 St. G. verboten

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 10 Jänner 1910 Pr. 2 10, die Weiterverbreitung der Nummer 3 der Zeitschrift: „Neue Vogtländische Zeitung" vom 5 Jänner 1910 wegen der Stelle von „Prinzessin Louise hat" bis „der Pariser Matin" des Aufsatzes: „Enthüllungen der Prinzessin Louise?" nach §§ 63 und 64 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Leitmeritz hat mit dem Erkenntnisse vom 11 Jänner 1910, Pr 4 10, die Weiterverbreitung der Nummer 1 der Zeitschrift: „Aussiger Generalanzeiger" vom 8 Jänner 1910 wegen des Artikels; „Wer hat den Kronprinzen Rudolf erschlagen?" nach § 64 St. G. verboten.

Zl. 11 (456)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Rovereto hat mit dem Erkenntnisse vom 11 Jänner 1910, Pr. 2/10, die Weiterverbreitung der Nummer 1 der Zeitschrift: „Corriere del Leno", Jahrgang XVIII. herausgegeben in Rovereto am 8 Jänner 1910, wegen des ganzen Inhaltes des Artikels; „La tragedia di Mejerling" nach § 64 St. G. verboten

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Trient hat mit dem Erkenntnisse vom 7 Jänner 1909, Pr. 2 10, die Weiterverbreitung der Nummer 2 der Zeitschrift: „L'Alto Adige" vom 4—5 Jänner 1910, Jahrgang XXV. wegen des Telegrammes auf der 3 Seite, 4 Spalte, in der Stelle von „Sulla tragedia di Mejerling" bis „si avveleno" nach § 64 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 12 Jänner 1910, Pr. I. 9/19 die Weiterverbreitung der Nummer 4 der Zeitschrift: „Kacirske Epistoly" vom 12 Jänner 1910 wegen der Artikel: „Jak driv knezi ohlupovali lid" und „Ty deti" (in der Beilage) nach § 303 St. G. verboten.

Das k. k. Landes als Preßgericht in Zara hat mit dem Erkenntnisse vom 11 Jänner 1910 Pr. 1/10, die Weiterverbreitung der Nummer 2 der Zeitschrift: „Il Dalmata" vom 8 Jänner 1910 wegen der Stellen von „Pare impossibile" bis „e ora avverata", von „subi un ingiustificata" bis „distinzione di partito", von „La di lui preterizione" bis „e cosi anche fu", von „Se tutto cio" bis „nessuna conseguenza", von „Contro questo procedimento" bis „coo intenzione all' omega" des Artikels: „Nomine Giudiziarie" nach § 300, 305 St. G. verboten.

Zl. 12 (487)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 13 Jänner 1910 Pr. XXXV, 8/10, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der periodischen Druckschrift: „I. Wiener Korrespondenz" vom 8 Jänner 1910 durch den Artikel: „Der Tod des Kronprinzen Rudolf", „Mitteilungen des Botschafters Graf Nigra" in seiner Gänze das Verbrechen nach § 64 St. G. begründet und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St P. O. bestätigt und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saisierten Exemplare erkannt.

Wien, am 13 Jänner 1910.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 13 Jänner 1910, Pr. XXXV. 12/10/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der periodischen Druckschrift: „Die Muskete" Nummer 224 vom 13 Jänner 1910 durch das Bild mit der Überschrift: „Immer derselbe" samt dem dazugehörigen Texte das Vergehen nach § 303 St. G. begründe, es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. P. O. bestätigt und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saisierten Exemplare erkannt.

Wien, am 13 Jänner 1910.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 12 Jänner 1910, Pr. XXXV. 3/10/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der periodischen Druckschrift; „Le Matin" Nummer 9446 vom 7 Jänner 1910 durch den Artikel: „La tragedie de Mayerling" in seiner Gänze das Verbrechen nach § 64 St. G. begründe, und es wird nach § 493 St. P. O. G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. P. O. bestätigt und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saisierten Exemplare erkannt.

Wien, am 13 Jänner 1910.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Jicin hat mit dem Erkenntnisse vom 11 Jänner 1910, Pr. 1/10, die Weiterverbreitung der im Verlage der Zeitschrift: „Cesky Sladovnik" in Prag von Josef Glos in Semil gedruckten Flugschrift: „Pozor na lemnicke pivo (Dejte tento letak cisti dale). Stavka v pivovare hostinskych v Lomnici n. P." nach § 303 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Iglau hat mit dem Erkenntnisse vom 12 Jänner 1910, Pr. 1/10, die Weiterverbreitung der Nummer 2 der Zeitschrift: „Hlasy ze zapadni Moravy" vom 8 Jänner 1910 wegen des Artikels: „Cerna Morava" verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. 9/10 (1) (564)

Edykt.

Przeciw nieobecnym Franciszkowi i Zofii Stasikom, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Józefa Kalatę i Wojciecha Plewę pozew o 226 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 19 stycznia 1910, o godz. 9 rano, sala Nr. 3.

Celem strzeżenia praw Franciszka i Zofii Stasików, ustanawia się pana dr. Zajączkowskiego c. k. notaryusza w Krościenku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krościenko, dnia 6 stycznia 1910.

L. cz. C. I. 11/9 (1) (567)

Edykt.

Przeciw Maryi z Topczaków Bilskiej, której miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mikołajowie przez Mendla Wilfa pozew o 380 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na 24 stycznia 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw nieobecnej pozwanej ustanawia się pana adwokata W. Ramskiego w Mikołajowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikołajów, dnia 11 stycznia 1910.

L. cz. C. I. 17/10 (1) (575)

Edykt.

Przeciw Michałowi Prodanczukowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, tudzież nieobjętej masie spadkowej ś. p. Nykoły Prodanczuka wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zaleszczykach pozew o uznanie i wpis prawa własności pgr. 939 w Lesiecznikach.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 24 stycznia 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana dr. Wagszala adwokata w Zaleszczykach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zaleszczyki, dnia 10 stycznia 1910.

L. cz. C. VI. 9/10 (1) (546)

Edykt.

Przeciw Franciszkowi i Annie Kucaba, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez Michała Filipczaka w Zagórzu pozew o 210 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 22 lutego 1910 o godzinie 9 rano, biuro Nr. 26.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana dr. Emila Gawła adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższych pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Sanok, dnia 12 stycznia 1910.

L. cz. Cw. 1551/9 (2) (531)

Edykt.

Przeciw Marcinowi i Wiktoryi Barzykom przedtem w Brzostku, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego jako handlowego w Jaśle przez Altera Zuckera z Trzcinicy pozew o 200 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty w dniu 16 grudnia 1909 l. cz. Cw. 1551/9 (1).

Celem strzeżenia praw Marcina i Wiktoryi Barzyków ustanawia się pana dr. Gabryszewskiego adw. w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Marcina i Wiktoryę Barzyków w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Jasło, dnia 30 grudnia 1909.

L. cz. C. II. 398/9 (2) (549)

Edykt.

Przeciw Iwanowi Makohon synowi Stefana zarobnika w Przemyślanach, którego obecnie miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Złoczowie przez niel. Andrucha Bałackiego pozew o własność realności lwh. 1003 ks. gr. gm. Skwarzawa.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 14 lutego 1910 o godzinie 11 rano do tego sądu biuro Nr. II., nowy budynek.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Iwana Makohon s. Stefana ustanawia się pana adw. dr. Kołaczkowskiego w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomego z miejsca pobytu Iwana Makohon s. Stefana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 12 stycznia 1910.

L. VII/a 101 (523)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906, Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907, c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Zygmunt Jakób 2 im. Łukaszewicz w Kosowie wniósł podanie 4 stycznia 1910 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Jabłonowie, powiat Peczeniżyn.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie, lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 17 stycznia 1910.

L. cz. C. III. 830 9 (1) (557)

Edykt.

Przeciw Wasylowi Szpakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dukli przez Karola Adamskiego pozew o 400 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 17 stycznia 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Wasyla Szpaka ustanawia się pana Józefa Gawła w Dukli, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Dukla, dnia 11 stycznia 1910.

L. cz. C. II. 406/9 (3) (566)

W sprawie Ewy Szperkowej z Krzemienicy przeciw Maryannie Szajnarowej o 300 kor. zpn. ma być doręczony pozwanej Maryannie Szajnarowej ts. wyrok z dnia 17 listopada 1909 C. II. 406/9 (2).

Ponieważ niewiadomo gdzie pozwana przebywa, przeto ustanawia się w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie Antoniego Skrobacza gospodarza z Krzemienicy.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomą na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki taż w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Łańcut, dnia 14 stycznia 1910.

L. Prez. 153 (18) 2/10 (532)

Obwieszczenie.

Jego Ekscelencya pan prezydent c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował na I. zwyczajną z dniem 1 marca 1910 rozpocząć się mającą kadencyę sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Jaśle, przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych c. k. prezydenta sądu obwodowego dr. Alfonsa Małdzińskiego, zaś zastępcami przewodniczącego radców sądu krajowego: Maryana Czernego, Józefa Garbaczyńskiego, Stanisława Turskiego i Władysława Mossora.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Jasło, dnia 13 stycznia 1910.

L. 270 VII/a (522)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Antoni Józef 2 im. Groblewski we Lwowie wniósł podanie 10 stycznia 1910 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną we Lwowie przy ulicy Hetmańskiej od l. 2—10, ewentualnie przy ulicy Teatralnej od l. 1—11, lub od 2—14, dalej w obrębie całego placu Halickiego, przy ulicy Batorego od 4—32.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I. instancyi.

Po upływie tego terminu przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 17 stycznia 1910.

L. cz. C. III. 340/9 (1) (572)

Edykt.

Przeciw Janowi Szajowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Ropczycach przez Macieja Przydzo pozew o 500 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 10 grudnia 1909 o godzinie 9 rano, biuro Nr. 39.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Stefana Marowskiego adwokata w Ropczycach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Ropczyce, dnia 1 grudnia 1909.

Ч, сп. С. II. 510,9 (1) (548)

Едикт.

Против Івана Миськів з Підлипець, котрого місце побуту не є відоме, вніс Олекса Миськів в ц. к. повітовім суді в Золочеві позов о усталене і зізнане цесиї наслідств прав по бл. п. Мариї Миськів.

На підставі позву визначено день судовий до устної розправи на 27 січня 1910 перед полуднем в тім суді комната ч. II. новий будинок.

Для стереженя прав невідомого з місця побуту Івана Миськів устанавляє ся пана др. Колачковского, адв. в Золочеві куратором.

Тойже куратор буде Івана Миськів в згаданій справі на его небезпечність і кошта так довго заступати, аж він або в суді зголосить ся або вимінить повновластця.

Ц. к. Суд повітовий, Віддїл II.

Золочів, дня 16 грудня 1909.

Konkursa.

L. cz. 330 (580)

Przypominamy, że z dniem 31 stycznia b. r. upływa termin konkursu z 21 listopada 1909 do l. 5074 na posadę inżyniera przy Reprezentacyi powiatowej w Rohatynie.

Wymagane warunki: Studya techniczne z dwoma egzaminami rządowymi.

Płaca inżyniera: 3.000 koron i ryczałt na objazdy 1.000 koron.

Stabilizacya i prawo do korzystania ze statutu emerytalnego po upływie jednego roku.

Wydział powiatowy.

Rohatyn, dnia 17 stycznia 1910.

Prezes

Tustanowski.

Kuratele.

L. cz. P. IX. 294/9 (3) (123 2—3)

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Tarnopolu ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. sąd obwodowy w Tarnopolu uchwałą z dnia 20 listopada 1909 l. cz. Nc. IV. 907/9 (1) zatwierdzenia, kuratelę nad Danyłem Bratnym w Iwaczowie dolnym z powodu stwierdzonego przez sąd marnotrawstwa, a kuratorem ustanawia się Iwana Bratnego w Iwaczowie dolnym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Tarnopol, dnia 9 grudnia 1909.

L. cz. P. 75/2 (20) (400)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Władysława Książka z Łętowni.

Kuratorem jego ustanowiono Tomasza Radonia z Łętowni.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Jordanów, dnia 28 grudnia 1909.

L. cz. P. I. 48,8 (4) (395)

Edykt.

Za marnotrawczynię uznano Teodozyę Janczyn w Suchowoli.

Kuratorem jej ustanowiono Wasyla Czyża w Suchowoli.

C. k. Sąd powiatowy.

Brody, dnia 21 maja 1908.

L. cz. L. 16/9 (6) (437)

Edykt.

Za marnotrawnogo uznano Andrzeja Michalca w Binarowej.

Kuratorem jego ustanowiono Stanisława Romana w Binarowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Biecz, dnia 4 stycznia 1910.

L. cz. L. 7/9 (16) (448)

Edykt.

Marnotrawnym uznano Józefa Paszka z Godowy.

Kuratorem ustanowiono Wojciecha Ciuła z Godowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Stryj, dnia 11 stycznia 1910.

L. cz. L. 15/9 (3) (482)

Edykt.

Za marnotrawcę uznany Wojciech Nagi z Nienaszowa.

Kuratorem ustanowiony Michał Nagi z Nienaszowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Żmigród, dnia 6 grudnia 1909.

L. cz. P. 288,9 (11) (478)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Jakóba Dziedzica w Urzejowicach.

Kuratorem jego ustanowiono Walentego Kapustę w Urzejowicach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Przeworsk, dnia 17 grudnia 1909.

L. cz. L. 20,9 (6) (467)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Chanę Drischfeld w Bełzie.

Kuratorem jej ustanowiono Herscha Lechnera stolarza w Bełzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz, dnia 1 listopada 1909.

L. cz. P. IX. 20,9 (15) (466 1—3)

Edykt.

Za marnotrawnych uznano Wojciecha i Barbarę małżonków Kąkolów w Słocinie.

Kuratorem ich ustanowiono Piotra Pasterza, rolnika w Słocinie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Rzeszów, dnia 4 stycznia 1910.

L. cz. P. 254/9 (473)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V. w Brzozowie uznał Maryę Nawłoka z Brzozowa za chorą na umyśle, a kuratorem jej ustanowił Władysława Kościńskiego z Brzozowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Brzozów, dnia 11 sierpnia 1909.

L. cz. L. 17/9 (5), P. 257/9 (6) (138 1—3)

Edykt.

Za marnotrawnych uznano Stanisława Pawlikowskiego i Annę z Lachnerów Pawlikowską z Cyganowic ad Stary Sącz.

Kuratorem ich ustanowiono Walentego Urlika z Cyganowic ad Stary Sącz.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Stary Sącz, dnia 20 grudnia 1909.

L. cz. P. 156/9 (1) (131)

Edykt.

Jan Kasprzyk z Korzenny umysłowo niedołężny.

Kuratorem jego Szczepan Kasprzyk z Korzenny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Grybów, dnia 5 listopada 1909.

L. cz. L. 3,9 (16) (219)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Franciszka Woźniczkę w Zaborowiu.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Ciemiaka w Pojawiu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radłów, dnia 26 października 1909.

L. cz. P. 112/9 (10) (243 1—3)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano p. Gustawa Dülla c k. sędziego powiatowego w Łopatynie.

Kuratorem jego ustanowiono p. Stanisława Dülla we Lwowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Łopatyn, dnia 23 lipca 1909.

L. cz. L. V. 34/9 (4), P. V. 239/9 (1) (222)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Leopolda Korczyńskiego w Zboiskach.

Kuratorem jego ustanowiono Szczepana Korczyńskiego w Zboiskach.

C. k. Sąd pow. S. II., Oddział V.

Lwów, dnia 3 listopada 1909.

L. cz. L. 4/9 (4) (190)

C. k. Sąd powiatowy uznaje Maryannę Slizównę córkę ś. p. Wojciecha z Rakszawy za umysłowo chorą.

Kuratorem Józef Sliz z Rakszawy.

C. k. Sąd powiatowy.

Łańcut, dnia 20 grudnia 1909.

L. cz. P. 78/9 (246 1—3)

Edykt.

Zofię Kopańską z Borku fałęckiego uznano za umysłowo chorą.

Kuratorem jej Jędrzej Sapieja z Borku fałęckiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Skawina, dnia 27 listopada 1909.

L. cz. L. X. 14/9 (12) (253)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Józefa Dudę w Toniach.

Kuratorem jego ustanowiono Wojciecha Kozyrę w Toniach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział X.

Kraków, dnia 26 listopada 1909.

L. cz. P. 170 9 (12) (283)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Michała Wajdę pisarza gminnego zam. w Buchcicach.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Galusa w Buchcicach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tuchów, dnia 29 grudnia 1909.

L. cz. L. IV. 4/9, P. IV. 68/9 (3) (354)

Edykt.

Za chorego na umyśle uznano Łesia Konyka w Turzanowcach.

Kuratorem jego ustanowiono Iwana Konyka w Turzanowcach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Chodorów, dnia 8 września 1909.

L. cz. P. 130,9 (7) (360)

Edykt.

Za chorego na umyśle uznano Aleksandra Mielnika w Stopczatowie.

Kuratorem jego ustanowiono Leona Mielnika s. Jury w Jabłonowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jabłonów, dnia 30 września 1909.

L. cz. P. 153/9 (12) (359)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Jakóba Pałaniuka Fedora w Stopczatowie.

Kuratorem jego ustanowiono Jakóba Zajaczuka w Stopczatowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jabłonów, dnia 25 października 1909.

L. cz. L. 16/8 (399)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Justynę Prydruha w Kociubińczykach.

Kuratorem jej ustanowiono Iwana Jewczuka w Kociubińczykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Husiatyn, dnia 20 grudnia 1908.

Ч. сп. L. IX. 23'9 (4) (75)

Едикт.

Ц. к. Суд повітовий в Коломиї яко власть надкуратeлярна узнае Михайла Куриляка Іори з Іспаса марнотравним.

Курагором его установляєсь Федора Боятока Федора Михайла з Іспаса.

Ц. к. Суд повітовий, Віддїл IX.

Коломия, дня 12 падолиста 1909.

Spadki.

L. cz. A. 237/9 (3) (410 1—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Rohatynie wzywa nieznanego z miejsca pobytu Antoniego Muchowskiego, aby w przeciągu roku wniósł oświadczenie do spadku po ś. p. Julii Muchowskiej zmarłej w Jawczu bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, gdyż w przeciwnym razie spadek będzie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i kuratorem Petrem Szczerbatym z Jawcza.

Rohatyn, 30 maja 1909.

Firmy.

Ч. сп. Фірм. 401/9 (26)

Впис фірми заробкового і господарского стоварищеня.

Вписано до реєстру заробкових і господарских стоваришень.

Осідок стоваришеня: Березів вижний.

Фірма звучить: Руский Народний Дім, зареєстроване стоваришене господарске з обмеженою порукою в Березові

Дата статуту: 10 падолиста 1909.

Предмет підприємства: Цїлию стоваришеня є: сполучити господарскі сили своїх членів для їх добробиту. Дїяльність стоваришеня обмежена є лиш до своїх членів з виключенем всяких інтересів на річ осіб, що не є членами стоваришеня.

До переведеня своєї цїли буде стоваришене:

а) купoвати і продавати недвижимости для своїх членів,

б) урядкувати склади (магазини) нарядів господарских, навозів, збіжа, насїня і инших землеплодів для своїх членів,

в) Продавати торговлю і доставу товарів для своїх членів,

г) займати ся перетворюванем і продажию витворів своїх членів,

д) ширити між своїми членами фахові відомости про всякі области господарства при помочи зборів, викладів, люстраций, наукових (прогульок, практичних курсів і вистав як також взірцевих господарств,

е) заохочувати своїх членів до меліораційних робіт господарских, що запоручують більший дох д з господарства, як також до піднимання рільничого і домашного промислу, одв тного місцевим відносинам,

ж) давати можність поміщувати на працент гроші зощадженї та марно лежачі в той спосіб, що стоваришене приймати буде капітали до обороту за условленим опроцентованем,

з) уділяти своїм членам дешевих і приступних позичок на піднесене їх господарства або промислу, та взагалї доконувати пожиточні передприємства економічні для своїх членів.

Час треваня: необмежений.

Дирекция: Володимир Озаркевич, справник, Николай Бодруґ, касиєр, Іван Симчич Иосифа, книговодець, всї в Березові вижнім.

Підпис фірми: (П. Ф.) Під печатию фірми підписи двох членів управи.

Оголошеня: на таблици на льокали стоваришеня.

Удїл членів: 10 кор.. число удїлів необмежене.

Відвічальність: десять разова.

Дата впису: 6 грудня 1909.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний Віддїл II.

Коломия, дня 6 грудня 1909.

Amortyzacye.

L. cz. 79/9 (1) (199 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Banku rolniczego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z daty Lwów dnia 25 maja 1909 na 1515 kor. 20 hal. opiewającego dnia 5 września 1909 w Banku rolniczym we Lwowie płatnego, przez Bank rolniczy we Lwowie na zlecenie własne wystawionego a przez Feliksa Iwanowskiego akceptowanego.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy
Oddział VII.

Lwów, dnia 16 listopada 1909.

L. cz. T. 56 9 (1) (200 3—3)

E d y k t.

W stanie biernym pod lk. $520^2/_4$ we Lwowie położonej, lwh. 458 II. dz. księgi gruntowej gminy miasta Lwowa objętej zaintabulowane są:

a) przy poz. karty C. 1. prawo zastawu dla sumy 600 złr. mk. z 5 prc. odsetkami od dnia 31 października 1842, tudzież dla obowiązku zwrócenia tego kapitału dnia 1 marca 1843 ciążące po połowie powyższej realności przedtem Soni czyli Sary Schmer własnej na rzecz Benziona Rotha,

b) przy poz. k. C. 2. prawo zastawu dla sumy 150 złr. mk. ciążącej na połowie powyższej realności przedtem Soni czyli Sary własnej na rzecz Jakóba Pinkasa Landaua,

c) przy poz. C. 4. prawo zastawu dla sumy 150 złr. mk. ciążącej na części powyższej realności przedtem Abrahama Schmer własnej z klauzulą § 822 uc. na rzecz Pinkasa Jakóba Landaua.

d) przy poz. C. 7. prawo zastawu dla sumy 144 złr. mk. i większej sumy 200 złr. przy poz. C. 2. prenotowanej, wraz 4 prc. odsetkami od 24 sierpnia 1842 i kosztami sporu 5 złr. 31 ct. mk. ciążęcej na połowie powyższej realności przedtem Soni czyli Sary Schmer własnej na rzecz Nissli Katz jako żyrataryuszki Mojżesza Herscha Schreibera zahipotekowanej,

e) przy poz. C. 9. prawo zastawu dla sumy 100 złr. mk. ciążące na połowie powyższej realności na Izaka Schmer po zmarłym Abrahamie Schmer przypadłej i na powyższej realności przedtem Soni czyli Sary Schmer własnej na rzecz masy spadkowej Leiby Brandler a mianowicie Izaka i Feigi Brandler,

f) przy poz. C. 10. prawo zastawu dla sumy 120 złr. mk. ciążące na połowie powyższej realności przedtem na imię Abrahama Schmera zaintabulowanej a następnie w drodze spadku po tymże Izakowi Schmerowi przypadłej na rzecz Dobrisch Taubes z klauzulą § 822 uc.,

g) przy poz. C. 13. prawo zastawu dla sumy 250 złr. mk. z większej sumy 600 złr. pochodzącej, a zahipotekowanej na k. C. 1. i 11. powyższej realności oraz sumy 150 złr. mk. zahipotekowanej przy p. 3. i 12. powyższej karty C. z obowiązkiem małżonków Wojciecha i Anny Kossowiczów zapłacenia powyższych sum 250 złr. i 150 złr. łącznie 400 złr. mk. zaraz po śmierci Soni Schmer w 4 rocznych ratach po 100 złr. mk. a to kwoty 120 złr. mk. na rzecz Izaka Kalmana Rebnera, kwoty 120 złr. mk. na rzecz Estery Blume Rebner i 160 złr. mk. na rzecz Hindy Urich,

h) przy poz. C. 14. prawo zastawu dla sumy 100 złr. mk. wraz z 4 prc. odsetkami od 3 stycznia 1843 bieżącymi i kosztami w kwocie 2 złr. 20 ct. mk. prenotowanej na części powyższej realności przy poz. C. 9. z adnotacyą, że na zaspokojenie tej pretensyi sekwestracyi dochodów połowy realności l. k. $520^2/_4$ dozwolono,

i) przy pozycyi C. 16. adnotacya, że przy sumie 144 złr. mk. w poz. 2. i 7. powyższej karty C. dla Nissli Katz zaintabulowanej sekwestracyi dochodów połowy powyższej realności dozwolono,

j) adnotacya przeniesienia sumy 144 złr. mk. z pn. w poz. C. 2. i 7. na połowie powyższej realności dla Nissli Katz zahipotekowanej na rzecz Tauby Bach.

Na wniosek, który przedłożyła Reprezentacya stowarzyszenia „Marbizei Thora" we Lwowie wdraża się niniejszem postępowanie amortyzacyjne i wzywa się Benziona Rotha, Mojżesza Herscha Schreibera, Jakóba Pinkasa Landaua, Nisle Katz, Izaka i Feige Brandler, Dobrisch Taubes, Izaka Kalmana 2 im. i Estery Blume 2 im. Rebner, Hinde Urich i Tauby Bach z miejsca pobytu niewiadomych względnie ich prawonabywców i następców, tudzież wszelkie inne osoby, które roszczą sobie jakieś prawa do tych wierzytelności hipotecznych, by w ciągu roku od ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" prawa swe zgłosili, ileże po bezskutecznym upływie tego czasokresu amortyzacya powyższych wierzytelności hipotecznych orzeczoną zostanie.

Dla niewiadomych z miejsca pobytu i życia Benziona Rotha, Mojżesza Herscha Schreibera, Jakóba Pinkasa Landaua, Nissli Katz, Izaka i Feigi Brandler, Dobrisch Taubes, Izaka Kalmana 2 im. i Estery Blume 2 im. Rebner, Hindy Urich i Tauby Bach ustanawia się kuratora w osobie p. dr. Jakóba Diamanda, adwokata krajowego we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 2 września 1909.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 października 1909 r. według czasu średnio-europejskiego.

Do Lwowa

Na dworzec główny:

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
—	12·10	z Winnik.
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Podwysokiego, Körösmezö, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Szczucina, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Rozwadowa.
—	5·45	z Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna.
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Oświęcimia Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów) Mielca, Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	7·10	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
—	7·29	z Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	8·05	z Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Żydaczowa.
—	8·05	z Jaworowa.
8·55	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Lubaczowa, Sanoka, Chyrowa.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (p. Podgórze Płaszów), Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·20	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	9·57	z Sianek, Sambora.
—	11·15	z Podhajec.
—	11·45	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.
—	12·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
—	12·40	z Sokala, Rawy ruskiej, Lubaczowa.
—	1·10	z Tarnowa, N. Sącza, Zakopanego, Chabówki (p. Jasło), Dynowa.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Chyrowa, Zakopanego, N. Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	2·00	z Sambora, Sianek, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
2·05	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy.
2·15	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa.
—	4·25	z Tuchli, Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4·50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·00	z Jaworowa.
—	5·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Oświęcimia, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Szczucina, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p Dębicę), Chyrowa (p. Przemyśl.
—	5·40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Zbaraża, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·58	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Brodiny, Putny.
6·40	—	z Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Dorna Watry, Radowiec, Nowosielicy.
8·40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Kocmyrzowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	9·00	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek, Csap.
—	9·30	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Botuszan, Galacu), Potutor, Żydaczowa, Czortkowa, Körösmösö, Nowosielicy, Radowiec, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·58	z Podhajec.
—	10·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.
—	11·00	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia. Drohobycza, Kochawiny.

Na dworzec „Lwów-Podzamcze":

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·26	Winnik.
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor, Zbaraża.
—	10·54	Podhajec.
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Potutor, Kopyczyniec, Czortkowa.
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Grzymałowa, Zbaraża.
—	6·29	Winnik.
—	9·44	Podhajec.
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.
—	11·55	Podhajec.

Na dworzec „Lwów-Łyczaków":

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	7·08	z Winnik.
—	10·36	z Podhajec.
—	6·11	z Winnik.
—	9·27	z Podhajec.
—	11·38	z Podhajec.

Ze Lwowa

Z dworca głównego:

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina.
2·50	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö, Kałusza, Zaleszczyk, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry.
—	3·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Opawy), Chyrowa, Sanoka, Mezelaborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Jasła, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Kocmyrzowa.
—	5·22	do Winnik.
—	5·58	do Podhajec.
—	6·00	do Sambora, Sianek, Csap.
—	6·10	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kałusza, Körösmezö, Czortkowa, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watry.
—	6·14	do Rawy ruskiej, Sokala, Lubaczowa.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	7·30	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Jasła (p. Przemyśl), Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego.
—	8·20	do Jaworowa.
—	8·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa Szczucina, Wieliczki, Oświęcimia.
—	9·05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza.
9·10	—	do Czerniowiec, Kałusza, Ickan, Brodiny, Putny, Suczawy.
—	9·35	do Ickan, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·40	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·16	—	do Podwołoczysk. (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
2·23	—	do Czerniowiec, Żydaczowa, Podwysokiego, Körösmezö, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania.
—	1·45	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	2·50	do Stanisławowa, Potutor, Żydaczowa.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl), Lubaczowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza, Chabówki, Zakopanego (p. Podgórze Pł.), Oświęcimia.
—	3·15	do Krakowa.
—	3·30	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	3·40	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka.
—	6·00	do Kołomyi, Żydaczowa, Kałusza.
—	6·12	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcimia.
—	6·16	do Podhajec.
—	6·30	do Jaworowa.
—	6·55	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza. Borysławia, Kałusza.
7·00	—	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Berlina), Orłowa, Koszyc (p. Tarnów).
—	7·10	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl).
—	8·00	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	10·38	do Ickan, Czortkowa, Körösmezö, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudyna, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·45	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·10	do Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały. Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Szczucina, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·25	do Stryja, Drohobycza Borysławia, Kochawiny
—	11·35	do Rawy ruskiej (tylko w niedziele).

Z dworca „Lwów-Podzamcze":

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	5·35	Winnik.
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec. Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	6·12	Podhajec.
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	1·30	Winnik.
2·31	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa. Czortkowa.
—	6·30	Podhajec.
—	8·29	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk. Grzymałowa Zbaraża.

Z dworca „Lwów-Łyczaków":

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	5·53	do Winnik.
—	6·32	do Podhajec.
—	1·49	do Winnik.
—	6·50	do Podhajec.

Pociągi lokalne.

Na dworzec główny:

Z Brzuchowic codziennie: od 1 października do 30 kwietnia 5·11 po poł.

Z Winnik codziennie: 12·10 w nocy.

Z dworca głównego:

Do Brzuchowic: od 1 października do 30 kwietnia 3·20 po poł. w dnie powszednie, w niedziele i święta rzym.-kat. od 1 października do 30 kwietnia 2·01 po poł.

Do Winnik: codziennie 5·22 rano.

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godziny 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godziny 8 rano do 12 w południe.

Ogłoszenie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcyonaryuszów „Lwowskiego akcyjnego Zakładu zastawniczego“

odbędzie się

dnia 12 lutego 1910 o godzinie 6 wieczorem w lokalu Zakładu przy ul. Karola Ludwika l. 3.

Porządek obrad:

1. Odczytanie protokołu obrad ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków oraz przedłożenie bilansu za rok 1909.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej za rok 1909 oraz wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Powzięcie uchwały co do rozdziału zysków osiągniętych w r. 1909.
5. Wybór Zarządu i Komisyi rewizyjnej.
7. Wnioski członków.

P. T. Akcyonaryusze, którzy w tem Zgromadzeniu osobiście lub przez pełnomocników zechcą wziąć udział, winni w myśl § 12 statutu złożyć akcye swoje na 8 dni przedtem do Zarządu w zamian czego otrzymają karty legitymacyjne z wymienieniem ilości głosów.

Lwów, 20 stycznia 1910.

Ogłoszenie.

Dyrekcya **Towarzystwa „Samopomoc“ w Jarosławiu,** Stow. zarej. z ogran. poręką, zawiadamia niniejszem P. T. członków, że

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się **dnia 27 stycznia 1910** o godzinie 5 po południu w biurze Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1909.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek tejże o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
4. Wybór dwóch członków do Komisyi rewizyjnej.
5. Wnioski członków.

Zauważa się, że w razie braku kompletu wymaganego § 31 statutu, odbędzie się w myśl tegoż przepisu statutu ponowne Walne Zgromadzenie członków z tym samym porządkiem dziennym dnia 3 lutego 1910 o godzinie 6 wieczorem które bez względu na ilość członków obradować będzie.

Jarosław, dnia 19 stycznia 1910.

DYREKCYA:

S. Stahl. **L. Dym.** **A. Stahl.**

Ogłoszenie.

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości, że arkusze kuponowe dla naszych akcyj zakładowych pierwszej i drugiej emisyi, jakoteż dla naszych akcyj pierwszeństwa, zawierające kupony za lata administracyjne 1909|1910 do 1925|1926, podejmowane być mogą za złożeniem talonów w kasie naszej, w Wiedniu VI., ul. Magdaleny 16.

Wiedeń, dnia 15 stycznia 1910.

Spółka akcyjna dla przemysłu naftowego Trzebinia.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.